

PRZED XXXII SESJĄ RWPG • APROBATA PLANU DZIAŁAŃ PO XII
PLENUM • WAKACYJNY WYPOCZYNEK DZIECI I MŁODZIEŻY

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na posiedzeniu w dniu 20 bm. rozpatrzyło materiały związane ze zbliżającą się XXXII Sesją Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej w Bukareszcie.

Biuro Polityczne zaaprobowало plan działań polityczno-organizacyjnych po XII Plenum KC. Określono w nim zadania instancji i organizacji partyjnych w upowszechnianiu treści i dorobku plenum oraz w realizacji jego postanowień.

Biuro Polityczne zapoznało się z informacją o stanie przygotowań wypożyczni dla dzieci i młodzieży szkolnej podczas tegorocznych wakacji.

Przewiduje się, że w okresie wakacji letnich ze zorganizowanych form wypożyczni sko-

rzysta około 4,6 mln uczestników, z czego blisko 2 mln korzystać będzie z placówek organizowanych w miejscu zamieszkania. W porównaniu z rokiem ubiegłym liczba objętych kolonijną akcją letnią wzrosła o dalsze 3 procent. Wydatnie powiększył się udział uczestników kolonii zdrowotnych oraz dzieci ze wsi, korzystających z ośrodków wycieczkowych, kolonii i obozów. Zwiększający się z roku na rok zasięg akcji letniej pozwoli na zapewnienie wypożyczni poza miejscem zamieszkania co najmniej podczas jednego 21-dniowego turnusu w zasadzie wszystkim dzieciom w wieku szkoły podstawowej, za mieszkalnym w dużych ośrodkach miejsko-przemysłowych.

Stwierdzono, że — podobnie jak w roku ubiegłym — na koloniach i obozach powinny być rozszerzane aktywne formy spędzania wolnego czasu, wychowanie fizyczne, sport i turystyka, a także udział w pracach społecznie użytecznych.

Podkreślono znaczenie pracy wychowawczej prowadzonej w różnych formach w czasie akcji letniej, której celem powinna być szeroko rozumiana edukacja obywatelska, przygotowanie młodego pokolenia do roli współgospodarza kraju.

Wykorzystując treści jakie zawierają obchodzone w tym roku rocznice doniosłych wy-

Dokończenie na str. 2

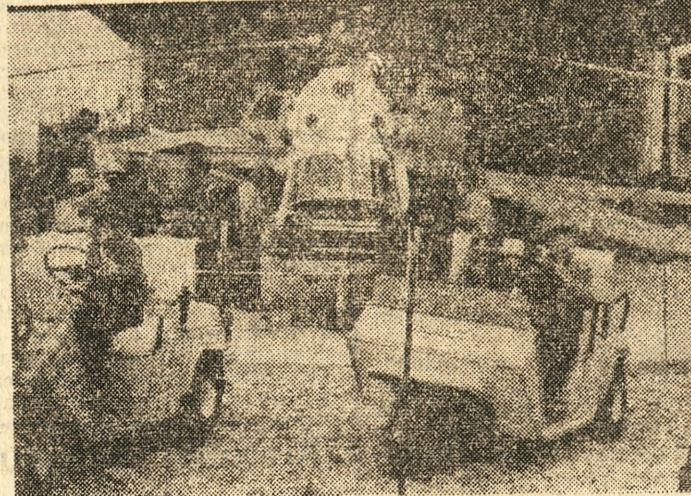
Delegacja WRL przybywa do Polski

Na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, Rady Państwa i Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — z oficjalną, przyjacielską wizytą przybywa 21 bm. do naszego kraju partyjno-rządowa delegacja Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Józsefa Kádára.

Wizyta zbiega się z obchodzoną w tych dniach doniosłą dla naszych bratnich narodów rocznicą — 30-leciem podpisania polsko-węgierskiego

Dokończenie na str. 2

21 bm. o godz. 11.15 Telewizja Polska w programie I (w kolorze) oraz Polskie Radio w programie I — przeprowadzą bezpośrednią transmisję z uroczystości powitania w Warszawie partyjno-rządowej delegacji Węgierskiej Republiki Ludowej pod przewodnictwem I sekretarza KC WSPR Józsefa Kádára.



Zjednoczenie Przemysłu Lotniczego i Silnikowego PZL prezentowało na Targach m. in. śmigłowiec napędzany dwoma silnikami turbinowymi.

Fot. — H. Kamza

Jubileuszowe MTP zakończone

Targi wielkich kontraktów

Wczoraj zakończyły się 50 MTP. Polskie centrale handlu zagranicznego zawarły na nich kontrakty eksportowo-importowe wartości około 7 mld złotych dewizowych. Zwiększa w eksporcie umowy zawarte w tym roku są rekordowe, wyższe od ubiegłorocznych o około 70 procent.

Jak stwierdził pełnomocnik ministra handlu zagranicznego i gospodarki morskiej do spraw 50 MTP Anatol Nowik, tegoroczne MTP dobrze spełniły swe funkcje propagandowo-gospodarcze oraz promocyjne wobec polskich towarów. Obserwowano, iż właśnie dzięki ciekawej ekspozycji targowej zawarto szereg kontraktów, których finalizowanie w innych warunkach trwałoby dłużej. O randze MTP świadczy m. in. udział w imprezie 20 oficjalnych delegacji państwowych. Nasi kontrahenci podkreślali duży udział nowości w polskiej ekspozycji. Co piąty eksponat prezentowany na MTP był

pokazywany w Poznaniu po raz pierwszy, a w przemyśle elektromaszynowym udział no weści wynosił nawet ponad 35 procent.

Największe kontrakty targowe polski handel zagraniczny zawarł z partnerami ze Związku Radzieckiego, NRD, Węgier, Czechosłowacji, Bułgarii oraz Jugosławii, a wśród krajów kapitalistycznych z RFN, Austrią, Szwecją, Holandią, USA, Wielką Brytanią i Włochami. Najwięcej umów eksportowych podpisały polskie centrale „Kolmex”, „Textilimpex”, „Metalexport”, „Metronex”, „Ciech” oraz „Agromet-Motoimport”.

Niektóre duże porozumienia handlowe zawierano jeszcze wczoraj. Na przykład „Centro mor” sprzedał do Związku Radzieckiego 3 statki naukowo-badawcze wartości 250 mln zł dewizowych.

W czasie Targów prowadzono szereg rozmów oraz zawiano umowy w zakresie kooperacji zwłaszcza w sprzęcie lotniczym, technice górniczej, armaturze przemysłowej, obra-

Dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Granice tolerancji

Granice pewnych pojęć są bardzo płynne, szczególnie wtedy, gdy wygodnie jest tych granic nie wytyczać, a jeśli już nawet istnieją — nie respektować. Tak się stało w jednym z zakładów produkcyjnych, że trzeba zdecydowanie określić granice tolerancji. I wszyscy chcieli to zrobić, tylko, że wciąż było jakieś „ale”.

Jeden z pracowników — po kilkudziesięciu latach pracy — zachorował. Leczył się, nie leczył, stracił zdolność wykonywania zawodu. Ponieważ pracował w nadzorze fakt ten długo pozostawał tajemnicą, szczególnie garsiki kolegów, którzy za niego wykonywali lwią część jego zadań. Nieco z ilości, nieco z jakości, nieco tylko dlatego, żeby robotę szła. Lekarzy co prawda stwierdził, że dalsze wykonywanie przez niego pracy budzi poważne obawy o stan zdrowia i życia, lecz sam zainteresowany ani myślał odejść. O motywację mój — nikt jej dobrze nie znał.

Problem wreszcie stał się sprawą ogółu.

— Ja na to spokojnie patrzeć nie mogę — twierdził ktoś, kto blisko z nim współpracował. — Niech to każdy interpretuje jak chce, ale człowiek ten do pracy się nie nadaje. Nic nie robi, tyle tylko, że jest. Niech nie do tego, ale myślę, że nie jest tak źle, by ktoś musiał pracować kosztem swego zdrowia, a nawet skracania życia.

— Zdrowie jest jego i może sam o sobie decydować.

— Nieprawda! Może czyjeś zdrowie jest prywatną sprawą, ale skutki są sprawą ogółu. Szczególnie, gdy jedni muszą pracować za innych.

— To tylko się panu tak wydaje. Wy młodzi myślicie, że zawsze będziecie w formie, zdrowi, pełni zapału, wspaniali. Ale lata leżą, człowiek się wypala, zdrowie nie to. Życzę panu, żeby nikt o panu nie powiedział kiedyś podobnie.

— Na takie okliwistości to można brać dziewczyny, ale nie mnie. Zakład pracy to nie instytucja dobroczynna ani miejsce wzajemnej adoracji. Człowiek nie przychodzi do pracy tylko po to, by wziąć pieniądze, ale by coś pożytecznego zrobić. A ten nie robi nic.

— Więc nie robi nic złego. Na ma podstaw do zwolnienia.

— Nie chodzi o zwolnienie lecz o odejście. Ten człowiek maruje robotę, więc postępuje gorzej niż by nic nie robił. My liczymy, że czegoś dopilnuje, a on po prostu nie ma siły. Siedzi jedynie zamknięty w swoim kantorku albo znikam i schodzi ludzmi z oczu. Nie z lenistwa, ale dlatego, że nie ma siły, zdrowia, cierpliwości, że jedynie chce dotrwać do emerytury.

— Co byśmy w życiu zrobili bez odrobiny tolerancji, wyrozumiałości...

— Chciecie powiedzieć — ilości. Nie trzeba się ze mną bawić w okrągłe słowa.

— Nie ilości lecz zwyčajnego humanitaryzmu, który nakazuje widzieć człowieka.

— Ja go widzę. Znamowany, wycieńczony, chory, aż dźwi, co taki lekarz sobie myśli, gdy go widzi. Zresztą lekarze go w pracy nie widzą, a przed nim to on udaje. Nie skarży się, mówi, że jest lepiej niż jest.

— Bo pracę ceni i szanuje. Położył dla zakładu duże zasługi.

— Za to ma medale, listy pochwalne, dyplomy. I w imię tego szacunku trzeba coś zrobić, by inni nie patrzyli na niego jak na dziwaka. Żeby odszedł jak człowiek. Godnie.

— To sprawa lekarzy, nie moja. I jego.

Jak to w życiu bywa są racje rozumu i serca; te rzadko są ze sobą zgodne. Ale prędzej czy później coś trzeba będzie rozstrzygnąć. Gdzieś przecież przebiega jakaś subtelna w tym przypadku granica tolerancji. Tylko gdzie?

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

Wizja „fabryk na orbicie”

Eksperymenty w Kosmosie

W czasie, gdy na orbicie o-kolozemskiej pracuje nowa załoga zespołu kosmicznego „Salut-6 — Sojuz-29”, radzieccy i czechosłowaccy specjaliści analizują wyniki eksperymentów prowadzonych przez poprzednią załogę. Badaniem poddawa się jest stop uzyskany w trakcie eksperymentów na orbicie, będących etapem na drodze do stworzenia „kosmicznej” techniki.

W rozmowie z korespondentem TASS kosmonauta Georgij Szonin oświadczył, że ten i inne eksperymenty stanowią cykl przygotowań do stworzenia zupełnie nowej „kosmicznej” techniki. Sam Szonin uczestniczył w pierwszym w historii doświadczeniu technicznym na orbicie — na pokładzie statku „Sojuz-6” w 1969 roku prowa-

dzone spawanie i cięcie metalu. W przyszłości — oświadczył Szonin — będzie można uzyskiwać „planometale” o wytrzymałości stali i cięższe właściwym aluminium, a to dzięki równomiernemu — możliwemu tylko w warunkach nieważkości — rozproszeniu pęcherzy gazu w płynnym metalu. Tego rodzaju nowe materiały będą miały ogromne możliwości zastosowania w najróżniejszych gałęziach techniki i przemysłu.

Na radzieckiej stacji orbitalnej „Salut-4” — przypominał Szonin — kosmonauci pokrywili szklane zwierciadło teleskopu warstwą odbijającą, która to operacja możliwa jest tylko w wysokiej próżni. Podobne eksperymenty prowadzone były także na innych statkach i stacjach kosmicznych. (PAP)

Delegacja LWP

złoży przyjacielską wizytę w ZSRR

Na zaproszenie członka Biura Politycznego KC KPZR, ministra obrony ZSRR, Marszałka Związku Radzieckiego Dm. trija Ustinowa — w końcu czerwca br. złoży oficjalną, przyjacielską wizytę w Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich delegacja Ludowego Wojska Polskiego z członkiem Biura Politycznego KC PZPR, ministrem obrony narodowej PRL gen. armii Wojciechem Jaruzelskim. (PAP)

M. Fitouri

u P. Jaroszewicza

20 bm. prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz przyjął przebywającego w Polsce z wizytą oficjalną ministra spraw zagranicznych Republiki Tunezyjskiej — Hohameda Fitouri. W czasie spotkania omówiono sprawy związane z dalszym rozwojem stosunków między obu krajami, ze szczególne uwzględnieniem problematyki ekonomicznej. (PAP)

Listy gratulacyjne dla prymusów

Nauka i praca społeczna

świadectwem patriotycznych postaw

W sali sesyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Pile odbyło się wczoraj spotkanie z tegorocznymi absolwentami szkół średnich województwa pilskiego. Zaproszono także dyrektorów szkół oraz rodziców. Przybyli: sekretarz KW PZPR Anna Tyczyńska, przewodniczący WKKP Bolesław Popiela i wicewojewoda pilski Bronisław Frankowski.

W czasie spotkania 88 absolwentów otrzymało honorowe dyplomy przedowników pracy i nauki, a 58 z nich uzyskało za wyróżniające się wyniki w nauce prawo wstępu na wyższe uczelnie bez egzaminu.

Gratulując wyników w nauce życzone wszystkim absolwentom sukcesów na obranych kierunkach studiów. Ze swej strony przedstawiciel absolwentów zapewnił władze województwa pilskiego, że dobrze wypełnią swój obowiązek wobec ojczyzny, a swą nauką i pracą przyczynią się do jej rozwoju. Stwierdził także, że po ukończeniu studiów zasila kadry młodego województwa pilskiego. (ryk)

Przedownicy nauk — absolwenci średnich szkół ogólnokształcących i zawodowych, a także ich rodzice i pedagodzy przybyli wczoraj do auli Liceum Ogólnokształcącego im. K. Marcinkowskiego w Poznaniu na spotkanie z przedstawicielami władz politycznych i administracyjnych województwa poznańskiego. Uczestniczyli w nim m. in. sekretarz KW PZPR — Józef Świtaj i wicewojewoda poznański — Romuald Zysnarski.

Sekretarz KW PZPR przekazał młodym uznanie za wzorcowe wypełnienie obowiązków uczniowskich oraz pracę społeczną. Wyraził przekonanie, że będą nadal przodowali w nauce (otrzymali oni skierowania na studia bez egzaminów) i w pracy, wzbogacali swoją osobowość. W kształtowaniu ich po staw znaczny udział mają rodzice i pedagodzy, kontynuując patriotyczne tradycje poznańskiego szkolnictwa.

Wyrazem uznania dla młodych było wręczenie im listów

Dokończenie na str. 2

15 rocznica

pontyfikatu Pawła VI

21 czerwca br. mija 15 lat od momentu wyboru Pawła VI na papieża. Nowy zwierzchnik Kościoła katolickiego w ciągu tych piętnastu lat nie tylko kontynuował inicjatywy pokojowe swego poprzednika, Jana XXIII, ale je rozwijał, czyniąc wkład Watykanu do idei pokoju, odprężenia, rozbrojenia, bezpieczeństwa i współpracy międzynarodowej — coraz bardziej konstruktywnym. (PAP)

Trener J. Gmoch:

„Musimy wygrać ten mecz”

Remis 0:0 z Brazylią przegrany został przez argentyńskich kibiców entuzjastycznie. Ich drużyna jest coraz bliżej celu — tytułu mistrza świata. W niedzielę w nocy ulice miast argentyńskich zaroily się kibicami wiwatującymi na cześć swoich piłkarzy.

Minorowe nastroje panują natomiast w obozie Peruwianczyków. Po dwóch porażkach

Dokończenie na str. 7

od GŁOSY

A więc koniec jubileuszowych MTP: za rok, po piątce postawimy jedynekę, która rozpocznie odliczanie kolejnego etapu poznańskich imprez. Ale czy ta kolejność będzie zarazem wierną kontynuacją MTP? Jakże one będą — w przyszłości?

Zarząd Targów już teraz może podać program przyszłorocznych, 51 MTP. Więcej? ... Chodzi o to, że Targi, przy całej swej „dochodowości” funkcji, spełniają zawsze służebną rolę wobec gospodarki. Jak niegdyś w czasach niepodległego dwudziestolecia przekształciły się z Targu — w Targi Poznańskie, tak i w przyszłości dostosowywać się będą do możliwości i potrzeb kraju. Jeśli zatem nasza gospodarka staje się coraz nowocześniejsza, rozleglejsza i bardziej technicznie skomplikowana, MTP muszą jej dorównać doskonaleniem swych funkcji.

Toteż biegli w przedmiocie przewidują, a potwierdza to już dotychczasowa praktyka organizowania w Poznaniu międzynarodowych specjalistycznych salonów, że Targi Poznańskie czeka nieuchronnie coraz większa specjalizacja oferty handlowej. Wynika to z międzynarodowego podziału pracy, przyjętego także przez kraj RWPG, bierze się z selektywnego rozwoju wybranych dziedzin polskiego przemysłu i nauki proces ten wytwarzający.

Skoro minął jubileusz i patrzymy w przyszłość — można zabawić się w prognozę: jakie będą na przykład 75 MTP? Zmieni się chyba samo ich pojęcie. Znak MTP firmować będzie chyba dziesiątki międzynarodowych dorocznych targów, salonów, wystaw wąskiej specjalności. A równo legie z ekspozycją toczyć się powinny sympozja i seminaria naukowców i techników, wspierających poznańską ofertę: wymianą doświadczeń, sumowaniem wspólnego dorobku i podziałem nowych zadań badawczych. Nastąpi to, o czym teraz mówimy: nauka — praktyce, praktyka wraz z nauką...

ZS

Po posiedzeniu Biura Politycznego KC PZPR

Wakacje powinny być udane

Rozpoczęły się już wakacje dla uczniów szkół podstawowych, a za kilka dni zakończy się rok szkolny dla młodzieży starszej. Zapewnienie milionom dzieci i młodzieży wypoczynku, zdrowego, atrakcyjnego i pożytecznego jest sprawą ogólnospołeczną, stałym przedmiotem uwagi kierownictwa politycznego i państwowego kraju, aktywności związków zawodowych, władz oświatowych i organizacji młodzieżowych. To nieustannie zainteresowanie i wysiłek przyniosą z roku na rok coraz lepsze wyniki, sprawiają, że wypoczynek młodego pokolenia należy do najszybciej rozwijających się kierunków aktywnej polityki społecznej lat siedemdziesiątych. Z różnych form wypoczynku zorganizowanego skorzysta tego lata 4,6 mln uczniów, w tym 2,6 mln — tj. o 78 000 więcej niż w ubr. — poza miejscem zamieszkania. Organizacje młodzieżowe przygotowały wypoczynek waka-

cyjny dla 1,5 mln dzieci i młodzieży.

Tegoroczne plany umożliwiają wysłanie przynajmniej na 1 turnus trzytygodniowy w zasadzie każdego dziecka w wieku szkoły podstawowej, z dużych ośrodków miejsko-przemysłowych.

Szczególną opieką otacza się również dzieci z różnego rodzaju schorzeniami. Stąd — przyspieszenie rozwoju kolonii zdrowotnych, z których tego lata skorzysta o około 16 procent dzieci więcej niż w ubr. 17-procentowy przyrost liczby dzieci wiejskich wypoczywających w ośrodkach wycieczkowych — to również wynik zamierzonego działania, podjętego w trosce o te dzieci, które — z braku tradycji i oparcia finansowego w zakładach wychowawczych — nie miałyby szansy wypoczynku, poświęca się jego ja-

kości. Atrakcyjność pobytu na kolonii czy obozie zależy, jak wiadomo, nie tyle od wyżywienia, choć i tu podjęto starania o lepsze zaopatrzenie placówek dla dzieci, ile — od programu, jaki przygotowano dla uczestników.

Ważnym nurtem działalności wychowawczej będzie udział młodzieży w pracach społecznie użytecznych. Około 30 000 harcerzy będzie uczestniczyć w akcji „Ziemowit” wykonując na terenie województwa katowickiego i częstochowskiego prace melioracyjne oraz przy naprawie dróg i mostów. Kontynuowana będzie operacja „Bieszczady 40”. Duże zgrupowania młodzieży będą pracować przy budowie kompleksu wypoczynkowego w ramach „Operacji Żarków” a także w akcji „Lato na budowie”. Około 8 000 junaków OHP zajmie się porządkowaniem i ulepszeniem tras olimpijskiej „Moskwa-80”.

PAP

Kierunki rozwoju PGR w Kaliskiem

Wczoraj odbyła się w Kaliszu narada aktywu polityczno-gospodarczego państwowych gospodarstw rolnych należących do powstałego niedawno zjednoczenia PGR w tym województwie. Podczas obrad, w których uczestniczyli m. in. I sekretarz KW PZPR Jerzy Kusiak, wojewoda kaliski Zbigniew Chodyła i przedstawiciele le Centralnego Zarządu Przedsiębiorstw PGR — oceniono dotychczasową pracę i osiągnięcia państwowych gospodarstw rolnych w Kaliskiem, wytyczono również kierunki dalszego rozwoju i poprawy gospodarowania tego sektora rolnictwa.

(par)

M/s „Władysławowo” uratował rozbitków

Kolejny dowód ofiarności i poświęcenia w ratowaniu życia ludzkiego na morzu dali polscy marynarze. Jak informuje kierownictwo PLO, statek linii dalekowschodniej PLO „Władysławowo” napotkał na Oceanie Indyjskim na zachód od Cellou tonący statek bandery Panamskiej „Golden Victory”. Sytuacja jednostki walczyły z ciężkim monsunowym sztormem była beznadziejna. Jedyne co można było zrobić, to ratować ludzi. W trudnych warunkach, przy sztormowym wietrze i wysokiej fali, załoga „Władysławowa” przyjęła na swój pokład 30 marynarzy z tonącego frachtowca. M/s „Władysławowo” z rozbitkami na pokładzie płynęło do Singapuru. (PAP)

Celnicy udaremnili próbę przemytu

Pracownicy Szczecińskiego Urzędu Celnego udaremnili kolejną próbę wywozu z naszego kraju zabytkowych przedmiotów. W bagażach obywatela duńskiego Jorgena I. znalazłono m. in. nielegalnie wywózzone: biblię wydaną w 1770 roku, zabytkowy zegar, figurki porcelanowe z okresu napoleońskiego. W walizkach innego podróżnego — obywatela RFN Hansa Z. odkryto kompletny 21-tomowy stary leksykon. Mieszkaniec Szwecji Lars Ch. „zapomniał” zgłosić funkcjonariuszom celnym zabytkowe rzeźby z brązu oraz medale i odznaczenia wojskowe. (PAP)

J. Chyliński ambasadorem PRL w RFN

Rada Państwa mianowała Jana Chylińskiego ambasadorem nadzwyczajnym i pełnomocnym przy Republice Federalnej Niemiec. Jan Chyliński od lutego 1971 r. był zastępcą przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. (PAP)

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Dokończenie ze str. 1

darzeń w dziejach narodu polskiego, rozbudzając znajomość życia kraju rodzinnego, jego gospodarki, kultury — należy pogłębiać wśród dzieci i młodzieży rozumienie praw historii i istoty procesów współczesności, kształtowanie postaw i ambicji twórczych, rozwijanie samodzielności i rzetelności w wykonywaniu obowiązków.

Ważne znaczenie ma upowszechnianie wśród całej młodzieży patriotycznych motywacji, jakie m. in. zawiera uchwalony przez XII Plenum KC ogólnonarodowy program zagospodarowania Wisły.

Nauka i praca społeczna

Dokończenie ze str. 1

gratulacyjnych podpisanych przez I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Jerzego Zasade oraz wojewodę poznańskiego — Stanisława Cozasia. Wręczono też listy pochwalne i odznaczenia organizacjom młodzieżowym ZHP i ZSMP.

Kierunki rozwoju nauki i techniki, i ich roli w rozwoju społeczno-gospodarczym kraju powinny stać się istotną częścią programu działalności ideowo-wychowawczej wśród młodzieży studenckiej i pracującej — w okresie tegorocznej akcji letniej.

Biuro Polityczne zaleciło, by organizacje i instytucje przygotowujące kolonie i obozy dołożyły wszelkich starań w celu sprawnego i bezpiecznego przewozu dzieci i młodzieży do miejsc wypoczynku oraz powrotów do domu, zapewniły ich uczestnikom staranną opiekę wychowawczą i opiekę zdrowotną. (PAP)

W imieniu wyróżnionej młodzieży podziękowała absolwentka I LO w Poznaniu — Danuta Ratajczak, a z grona rodziców głos zabrał Stanisław Mikowski, ojciec absolwenta Technikum Energetycznego w Poznaniu. (bg)

Delegacja WRL przybywa do Polski

Dokończenie ze str. 1

go układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, który nowymi treściami nasycał odwieczne tradycje obopólnej, szczerzej sympatii.

Stosunki między naszymi partiami i państwami stale rozwijają się, a spotkania na najwyższym szczeblu — częste i systematyczne — dobitnie potwierdzają dążenie PRL i WRL do dalszego zacieśniania wszechstronnych więzi, nadającą współdziałaniu ożywczy impuls i wnosząc ważki wkład we wzbogacenie go o istotne elementy, charakterystyczne dla współczesnego, nowego jakościowo poziomu.

Dano temu wyraz w październiku 1977 r. — kiedy na Węgrzech gościli I sekretarz KC PZPR Edward Gierek i premier Piotr Jaroszewicz. Raz jeszcze podkreślono z satysfakcją, że nasza, obejmująca całe dziedziny współpracy, rozwija się owocnie oraz dobrze służy interesom i celom.

Przyjaźń i współpraca, którą tak cenią Polacy i Węgrzy, to nie tylko sprawa „narodów-bratanków”, ich pomyslnego rozwoju, ale liczący się czynnik utrwalania autorytetu politycznego, siły ekonomicznej i wartości ideowej całej wspólnoty socjalistycznej. Jeśli nasz głos przeważa na arenie światowej szalę na korzyść procesów odprężenia, toruje zrozumienie dla konieczności zapewnienia podstawowego prawa człowieka — do życia w pokoju, dla potrzeby konstruowania, a nie burzenia — jest to zasługa zgodnych wysiłków krajów przewodzonych przez partie marksistowsko-leninowskie.

Urzędowistniając narodowe zadania dynamicznego roz-

woju społeczno-gospodarczego, a jednocześnie działając na rzecz umocnienia związków integracyjnych w ramach RWPG i sojuszu w Układzie Warszawskim — osiągnęliśmy imponujący dorobek. Potencjał ekonomiczny i naukowo-techniczny socjalistycznej wspólnoty zajął eksponowaną pozycję w ogólnoswiatowej panoramie. Konsekwentnie zabiegamy o powszechnie międzynarodowe bezpieczeństwo, przeciwstawiamy się dyktando militarnemu, który wzniecając zarzewia konfliktów oraz pragnąłby eskalować wysięg zbrojeń poprzez uzupełnianie arsenałów kolejnymi ludobójczymi broniąmi w rodzaju osławionej bomby „N”. Solidaryzujemy się z narodami walczącymi o swe słusne prawa, o postęp i demokratyczne przemiany — przeciwko imperializmowi, nekolonializmowi i rasizmowi.

Przejawia się to z niewzruszoną mocą na wszystkich płaszczyznach współpracy polsko-węgierskiej. Identyczne są nadrzędne cele, które przyświecają naszym partiom i na domod: strategia ustawicznego podnoszenia dobrobytu ludności i wzmagania zdolności wytwórczych.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przywiązuje wielką wagę do stosunków z bratnią Węgierską Socjalistyczną Partią Robotniczą. Dzielimy się doświadczeniami we wszystkich dziedzinach budownictwa socjalistycznego, w działalności ideowo-politycznej i międzynarodowej. Wraz z Komunistyczną Partią Związku Radzieckiego i innymi marksistowsko-leninowskimi partiami krajów socjalistycznych, PZPR i WSPR wnoszą godny wkład do sprawy rozwoju i umacniania jedności światowego ruchu komunistycznego i robotniczego, do teorii i praktyki rewolucyjnej. (PAP)

Targi wielkich kontraktów

Dokończenie ze str. 1

biarkach, w urządzeniach do wyposażenia statków i elektronice. Oprócz partnerów z krajów RWPG rozmowy tego typu prowadzono z przedstawicielami m. in. RFN, Szwecji i Danii.

Charakteryzując 50 MTP dyrektor Zarządu Targów Henryk Sitarek podkreślił, iż były one również największą imprezą w sensie powierzchni ekspozycyjnej. W tym roku wystawcy otrzymali do swej dyspozycji 180 000 metrów kwadratowych powierzchni wystawowej, z czego 46 procent przypadło dla producentów krajowych. Wyjście Targów poza tereny główne stworzyło wystawcom w tym roku lepsze warunki ekspozycyjne. Nadal jednak MTP nie mogą zapewnić wszystkim wymaganej powierzchni. Wielu tradycyjnych uczestników Targów chciałoby budować w Poznaniu swoje pawilony. Trwają na ten temat rozmowy z przedstawicielami Austrii, Indii i RFN. W tym roku postarano się o uatrakcyjnienie formy

prezentowania urządzeń technicznych. Z dobrym przyjęciem spotkał się zarówno pomysł pokazywania samochodów w formie wyścigu na torze „Poznań” jak również polskiego sprzętu lotniczego w ruchu, co było możliwe dzięki przekazaniu na cele MTP fragmentu lotniska na Ławicy. W przyszłości tego typu formy pokazywania wyrobów będą rozszerzane.

MTP cieszyły się również wielkim zainteresowaniem zwiedzających, których w okresie 10 dni trwania imprezy zanotowano około 600 000. Dzięki Biuru Informacji Technicznej NOT przybyło również do Poznania ponad 20 000 inżynierów i techników, którzy zapoznali się z ekspozycją w towarzystwie fachowych przewodników, jak również mieli możliwość wysłuchania licznych referatów specjalistycznych przygotowanych przez inżynierów z 10 krajów. Przebieg tegorocznych Targów sprawozdawało 600 dziennikarzy krajowych oraz 200 zagranicznych. (map)

II Wojewódzki Zjazd RSP w Pile

Rośnie potencjał spółdzielczego rolnictwa

92 delegatów reprezentujących rolnicze spółdzielnie produkcyjne województwa pilskiego uczestniczyło wczoraj w II Wojewódzkim Zjeździe RSP w Pile.

W debacie rolników-spółdzielców uczestniczyli m. in. sekretarz KW PZPR w Pile Marian Maczyński.

W czasie zjazdu oceniano dorobek i osiągnięcia oraz przedyskutowano zadania na najbliższe lata.

Po reformie administracji terenowej na terenie województwa pilskiego istniało 29 RSP, które gospodarowały na 3,7 procentach użytków rolnych. Obecnie w Pilsku działa 40 RSP, a udział w strukturze własności wynosi 5,4 procent (analogiczny wskaźnik dla kraju wynosi 2,5 procent). Ten dynamiczny rozwój sektora spółdzielczego ma również swoje odbicie w produkcji towarowej województwa. Spółdzielce gospo-

darujący na blisko 24 000 hektarów dostarczają 9,2 procent produkcji zbóż i 8,1 procent żywności. Systematycznie też wzrasta stan pogłowia zwierząt inwentarskich. Obsada na koniec 1977 roku nie zadowala jednak spółdzielców. Chcą produkować znacznie więcej. Szczególnie chodzi o przyrost pogłowia bydła, który jest niższy od tempa przyrostu gruntów i działalności inwestycyjnej.

Dzięki inwestycjom przybyło w ostatnich dwóch latach 4 000 stanowisk dla bydła, 8 600 stanowisk dla trzody chlewnej, 4 500 dla owiec i 105 000 dla drobiu.

W czasie dyskusji stwierdzono także, że dalszy rozwój RSP uwarunkowany jest właściwym wykorzystaniem posiadanych gruntów, wzrostem obsady na 100 ha oraz zwiększeniem produkcji własnych pasz i lepszego ich wykorzystania. (ryk)

Telefony GŁOSY

W Topoli w woj. pilskim odnotowano ciężkie obrażenia motocyklisty, który podczas mijania pojazdu zjechał na lewą stronę jezdni i zderzył się czołowo z „Syreną”.

Na ul. Grodzkiej w Kościanie doznał wstrząsu mózgu motocyklista, któremu zalechał drogę kierowca „Syreny”. Do wypadku doszło w momencie, gdy kierowca cofał auto przy wyjeździe z posesji.

Na odcinku Chruszcina — Czernina w woj. leszczyńskim uderzył w drzewo jadący z nadmierną szybkością motocyklista. Stwierdzono u niego złamanie nogi. (b)

krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Sesja TWP

20 bm. w Warszawie zakończyła się dwudniowa sesja popularnonaukowa poświęcona problematyce związanej z 60-leciem odzyskania przez Polskę niepodległości, zorganizowana przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej.

Konferencja w Bonn

20 bm. rozpoczęła się w Bonn, z udziałem delegacji 35 państw — uczestników KBWE, konferencja

przygotowująca do europejskiego forum naukowego.

Obrady Komisji RWPG

W Mamai zakończyło się XXXIV posiedzenie Stałej Komisji RWPG d. s. Pokojowego Wykorzystania Energii Atomowej.

Strzelanina w Libanie

W rejonie miasteczka Metulla w południowym Libanie doszło we wtorek do gwałtownej wymiany

ognia. Według nie potwierdzonych doniesień, rozgorzały tam walki między wojskami ONZ a oddziałami prawicy libańskiej.

Tragedia Bikini

Mieszkańcy Bikini, jednej z wysp archipelagu Marshalla na Pacyfiku, skażonej promieniami po amerykańskich eksplozjach nuklearnych, będą w ciągu miesiąca ewakuowani na sąsiednią wyspę Ki li.

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dziś w Wielkopolsce zachmurzenie umiarkowane, lokalnie przejściowo duże, z przelotnymi opadami deszczu i burzami.

Temperatura maksymalna 23–25, minimalna 12–14 stopni. Wiatry słabe, zmienne.

Wczoraj o godz. 17 notowano: w Kaliszu — 23. Kole — 24. Lesznie — 24. Pile — 24 i Poznaniu — 25 stopni. Ciśnienie 761,4 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Zbyszek Kruszcza

ONI TO POTRAFIĄ

W szkolnej współpracy

Wieleś niesie, że kiedyś do Kołaczkowa w województwie poznańskim zawitała wycieczka z sąsiedniej gminy. Gości oprowadzał gminny dyrektor zbiorczej szkoły w Kołaczkowie — Bogdan Dobrowolski, pokazując im mieszkania dla nauczycieli, przedszkole, boisko sportowe. Goście podziwiali przedstawiane sobie obiekty, gratulowali, po czym wystąpili z pretensjami do władz wojewódzkich, że faworyzują one Kołaczkowo. Wytłumaczono im, że tych w Kołaczkowie nie nikt nie rozpieszczę — po prostu są to rezultaty ich własnej pracy. O tym, że pomysł miał nieporozumienie i nie opuszcza ich fantazja przekonałam się, gdy przedstawiłam im między innymi zasady dowozu dzieci do szkół.

W Kołaczkowie szkoła jest mała, zaledwie parterowa i chociaż z nazwy, zaplecza dydaktycznego i kadry specjalistów „zbiorcza”, to absolutnie nie może pomieścić wszystkich uczniów. Dwie izby lekcyjne wyczerpano w odremontowanym przedszkolu, lecz i tak w sumie było ich za mało. Postanowiono więc uczniów młodszych klas dowozić do sąsiedniego Borzykowa, z którego starsi uczniowie dojeżdżają do Kołaczkowa. Autobus w obydwie strony jeździ teraz pełen. Dopóki nie pobuduje się nowej szkoły zbiorczej, jest to jedyna — zaakceptowana przez rodziców — korzystna wyjście. W tym roku i w następnym w Kołaczkowie będą się uczyli dzieci od klasy czwartej. Młodsze w Borzykowie. Na inaugurację dziesięciolatkę otworzą tam pracownice nauczania początkowego. Tak się szczęśliwie składa, że mają zgromadzone pełne wyposażenie. Pilnie śledzą wszystkie nowości i zaraz je zakupują. Nauczycieli dobrali też najlepszych. W końcu nauczanie początkowe to rzecz trudna. Czy nauczyciele wyrazili zgodę na dojazd? — A dlaczego by nie? — dzi-

wi się zastępca dyrektora pani Aniceta Kubisiak — przecież jadą i wracają autobusem razem z dziećmi. Przynajmniej nie trzeba się troszczyć o opiekę nad uczniami w czasie jazdy. Rodzice na specjalnych zebraniach zostali też informowani o nowym nauczaniu.

W gminie jest jeszcze druga szkoła ośmioklasowa, do której dowozi się dzieci — w Szamarzewie. Kiedy już było wiadomo, że powszechna edukacja będzie dziesięcioletnia i że realizacja dziesięciolatki w...aga dobrze wyposażonych szkół i zespołu nauczycieli specjalistów, przystąpili do wstępnych przygotowań — którą szkołę zlikwidować, którą zostawić. Analiza okazała się bardzo przydatna. Zlikwidowali ośmiolatkę w Sokolnikach. Co to zresztą była za ośmiolatka — rozrzucona po wsi w czterech budynkach. Przerobiono ją na przedszkole i mieszkania dla nauczycieli. Brakuje tylko centralnego ogrzewania. Mieszkania dla nauczycieli są społecznym atutem Kołaczkowa. Dzięki przychylności władz gmin w dwóch pobudowanych blokach oddano cztery mieszkania pedagogom. Kończąc budowę ośmioklasowego domu dla nauczycieli. Stara szkołę w Kołaczkowie zamieniono na mieszkanie. W Szamarzewie też wyoszczędowano mieszkanie dla polonisty. To znaczy dla polonisty, który zechce tu przyjechać z nowym rokiem szkolnym. Mieszkania są ważnym czynnikiem w pozyskiwaniu nauczycieli do dziesięciolatki. Dyrektor B. Dobrowolski jest w tej szczęśliwej sytuacji, że może je oferować równo z etatem. Dobrze, że w gminie (szczególnie nauczelnik inż. Stanisław Parvsek) rozumieją potrzeby szkoły i zdają sobie sprawę z tego, że dziesięciolatka to nie tylko zmiana nazwy. Aby dobrze funkcjonowała nowa w treści szkoła, trzeba stworzyć jej zaplecze. Intensywne przygotowania za-

częto od ubiegłego roku. Wyposażono przedszkole i ogniska przedszkolne w sprzęt. Wszystkie sześciolatki objęte zostały edukacją przedszkolną. Opracowano plany na najbliższe lata. Utworzono klasę specjalną w porozumieniu z porządkową wychowawczo-zawodową. Nauczyciele też się doszkadzają. Na 46 zatrudnionych w gminnej szkole zbiorczej i w jej filiach 17 ma wyższe wykształcenie, a 11 studiuje.

Te przygotowania do dziesięciolatki wcale nie obniżyły poziomu codziennej pracy szkoły. Na dowód, że tak jest pokazano mi plik zdjęć z uroczystości wręczenia sztandaru w ubiegłym miesiącu. Sztandar, przy pomocy okolicznych zakładów, ufundowała sobie młodzież, przeznaczając na ten cel pieniądze zarobione na żniwach i wykopkach. A część artystyczna przygotowała taką, że mogła być z powodzeniem konkursem z programem każdej szkoły. Prace pozalekcyjne są też ich mocną stroną. Dwa razy w tygodniu dzieci zostają w szkole dłużej i wtedy odbywają się zajęcia chóru, zespołów artystycznych. W całej gminie dobrze rozwija się kółka plastyczne. W ostatnim wojewódzkim konkursie „Kolej w 2000 roku” zebrali szereg nagród. W sporcie też wgrwują.

Teraz w szkole cisza. Odbyła się ostatnia rada pedagogiczna. Omówiono zadania na nowy rok szkolny. Wychowanie młodzieży zajmuje wśród nich dużo miejsca. Organizują ją izby pamięci planują wycieczki, nowe zadania dla samorządu i harcerstwa, nowe imprezy dla mieszkańców. Młodzi w Kołaczkowie, jak wszędzie, nie lubią stagnacji. Ich nauczyciele również. A w ogóle nietypowa to szkoła, w której zwyczajny dzień nauczyciele rozpoczynają rodzinie wspólną kawą i dyskusją na tematy nie tylko rodzinne.

BARBARA GRZEGORZEWSKA

Na warsztacie twórców

się również w formie książkowej nakładem Wydawnictwa Poznańskiego na 60 rocznicę Powstania Wielkopolskiego. Dość regularnie pojawiają się ostatnio moje felietony w „Tygodniku” „Życiu Literackim”, „Faktach-78”.

Andrzej Kurylewicz: — napisał muzykę do serialu „Lalka”, w Teatrze Polskim w Szczecinie grany jest „Pan Tadeusz”, a w TŻM w Warszawie — „Najwykleszy cud”

Szwarc z moją muzyką. Piszę koncert na altówkę, zamierzam też kontynuować cykl kompozycji pn. „Capriccio”.

Janusz Eysmont: — przygotowuję się obecnie m. in. do dwóch wystaw, które odbędą się jesienią br. Jedną z nich będzie pokazana w warszawskiej galerii „Zapiecek”, drugą zaś w Łodzi w tamtejszym salonie CBWA, gdzie odbędzie się prezentacja cyklu malarstwa różnych kierunków konstruktywistycznych. (kos)

Stacja satelitarna w Psarach

Zanim ujrzymy kosmonautę w telewizji

domu. Program z Argentyny transmitowany jest do Europy za pośrednictwem systemu „Intelsat” i z Włoch po łączach konwencjonalnych dociera do Polski — wyjaśnia młody technik siedzący przy monitorze. — Ale telewizyjne sprawozdanie z olimpiady w Moskwie popłynie satelitarnym łączem przez Psary na pewno.

Stacja pracuje praktycznie bez przerwy. Obok odbioru i nadawania programów telewizyjnych utrzymuje za pośrednictwem satelity łączność telefoniczną i radiową. Jak słonecznik ze słońcem obraca się misa anteny o średnicy 12,5 metra, za której, w równych odstępach obiegających Ziemię satelitami.

Sputniki „Molnia” krążą po orbitach eliptycznych nachylnych do płaszczyzny równika pod kątem 63 st. Czas obiegu wokół Ziemi trwa 12 godzin.

Najmniejsza odległość orbity sputnika od naszej planety (perigeum) wynosi 500 km, największa (apogeum) 40 000 kilometrów. Antena współpracuje z jednym satelitą przez 6 godzin, wykonując w tym okresie nieomalże niedostrzegalny w czasie trwania obrotu o 10 st. Potem szybko powrót w ciągu 1 minuty do pozycji sprzed 6 godzin i znowu wędrowka za kolejnym „wschodzącym” satelitą.

— Stacja w Psarach — mówi mgr inż. Dolecki — jest ogniwem w systemie „Intersputnik” obejmującym ZSRR, Kubę, Czechosłowację, NRD, Bułgarię, Węgry, Rumunię, Mongolię i Polskę. We wszystkich tych krajach znajdują się (lub zostaną niedługo przekazane) podobne do naszej satelitarne stacje satelitarne. Rolę kosmicznych stacji satelitarnych pełni obecnie satelity „Molnia”.

Na odpowiedni sygnał z naziemnej satelitarnej stacji satelita odbiera z ziemi emisję (np. program TV, radiofoniczny lub rozmowę telefoniczną) i natychmiast nadaje na innym zakresie częstotliwości w kierunku ziemi. Emisja kosmicznej stacji satelitarnej może być odbierana przez każdą naziemną stację, przystosowaną odpowiednio do odbioru, w której „połu widzenia” satelita aktualnie się znajduje.

Według szczegółowego opisu przedstawia się to następująco: sygnał emitowany z ziemi zostaje na stacji kosmicznej bardzo silnie wzmacniony i odesłany w kierunku naszej planety za pomocą nadajnika. Ogromna odległość pomiędzy stacją kosmiczną i stacją naziemną, wynosząca kilkadziesiąt tysięcy kilometrów, powoduje, że sygnał dochodzący na ziemię jest bardzo słaby. Z

tego względu każda stacja naziemna wyposażona jest w dużą paraboliczną antenę wzmacniającą sygnał odbiorczy około 200 000 razy. Ta sama antena służy do emisji programów w kierunku kosmicznej stacji satelitarnej, za pomocą nadajników o mocy kilku kW.

Zwiedzam poszczególne pomieszczenia. Wszędzie supernowoczesna technika. Większość urządzeń pochodzi ze Związku Radzieckiego. Idealny porządek. A z kopuły pod antenową czaszą rozciąga się wspaniały widok na puszcę jodłową.

— O tak malowniczej lokalizacji stacji — wyjaśnia mgr inż. Dolecki — zdecydował m. in. brak zakłóceń radioelektrycznych na tym terenie.

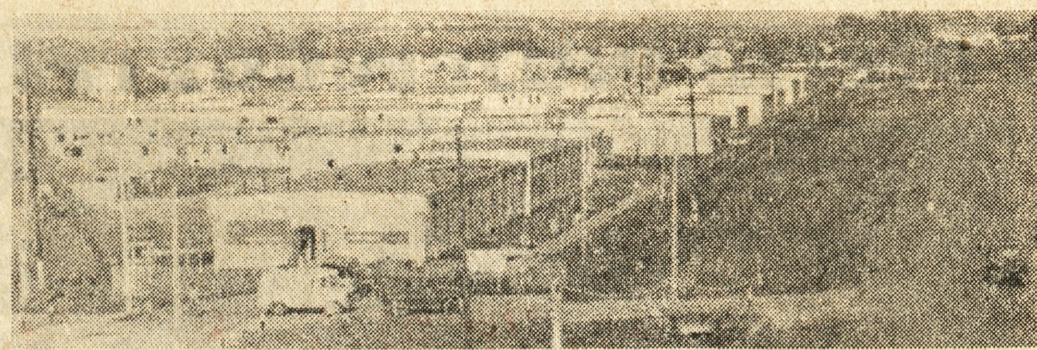
Moje następne pytanie, o przygotowania do transmisji z pobytu Polaka w kosmosie budzą różne reakcje. — Przygotowania? — dziwi się młody technik. — Wcisnę jeden z

przycisków na stole kontrolno-komutacyjnym i program polecę. Inż. Dolecki mówi jednak w tym momencie o kwalifikacjach załogi stacji. Sam studiował na UMCS w Lublinie, potem na Politechnice Warszawskiej i w instytucie w Nowosybirsku. Miał też praktyki w zagranicznych i krajowych stacjach telewizyjnych. Podobną drogę do Psar zapisał w swoim życiorysie niejeden pracownik stacji. Są wśród nich elektronicy, fizycy, absolwenci mechaniki precyzyjnej.

W gabinecie kierownika najwyższej miejsca zajmują regał z książkami i fachowymi czasopismami. Lektura zajmuje inżynierom zatrudnionym w Psarach prawie połowę czasu pracy. — Studiujemy rozwiązania jeszcze bardziej przyszłościowe. Przygotowujemy się do obsługi nowych stacji naziemnych, należących do innych światowych systemów łączności kosmicznej.

Tak więc prowadzone za pośrednictwem stacji w Psarach transmisje satelitarne koronują wiele lat przygotowań. Podobnie jak lot pierwszego Polaka poza ziemię ukoronuje dotychczasową drogę naszej kosmonautyki.

MIROSLAW ZIACH



Fot. — Archiwum

NA „WIELKIEJ RURZE”

Korespondencja własna z ZSRR

Ogromne sztuczne jezioro na rzece Oskol nazywają tutaj Krasnooskolskoje Morze. Ciągnie się przez prawie 80 kilometrów. Przejeżdżam przez długą usypaną z ziemi groblę, przewaną pośrodku konstrukcją mostu i już jestem na drugim, zalesionym brzegu. Na lewo droga w głąb lasu. Z boku napis: „Zapraszamy na plażę”. Polski ślad na radzieckiej ziemi, przeszło sto kilometrów na południowy wschód od Charkowa. Potem drugi znak: kompozycja z wielkich pierścieni, wyciętych ze stalowych rur, tych samych, z których buduje się Gazociąg Przyjaźni zwany też orenburskim i drogowy szlak ze słowem: „Energopol”.

★

Zanim jednak dotarłem do bazy socjalnej „Energopolu” czyli do jednego z baraków, w którym hotel polskiej załogi, budującej swój odcinek gazociągu, usłyszałem w Rejonowym Komitecie KPZR w miejscowości Borowaja opinię, świadczącej o Polakach znacznie lepiej niż największe komplementy. Przedszkole, miejska kotłownia, dziesięć kilometrów różnego typu przewodów: wodociągów, kanalizacyjnych, gazowych, oczyszczalnia ścieków, stacja uzdatniania wody — oto obiekty, które dla mieszkańców Borowaji zbudowała załoga „Energopolu” niejako obok prac przy gazociągu.

Wzajemne stosunki i przyjaźń w kilku przypadkach przybrały formę absolutnie prywatną i zupełnie żadnymi umowami nie przewidzianą: siedmiu Polaków, przeważnie kierowników, którzy tu są najbardziej ruchliwi i najlepiej we wszystkim zorientowani, zawarto z miejscowymi dziećmi zwanymi małżeńskie. Moi rozmówcy — I sekretarz Rejonu Nikołaj Nikołajewicz Subota i sekretarz Ludmiła Pawłowna — Kuźmienko — informują, że Polacy wybudowali 3 bloki 4-piętrowe z 42 mieszkaniami każdy. To wszystko zostanie i przez dziesięć lat będzie dobrze świadczyło o polskiej za-

dzie. I choć te „towarzyszące inwestycje” wcale nie były najważniejsze, a w porównaniu z gazociągiem pochłonięły stosunkowo niewiele sił i środków — kto wie, czy ludziami mieszkającym w Borowaji: bardziej nie będą przypominały Polaków niż gazociąg. Tym bardziej że tam, gdzie już jest położony, śladu po nim nie ma. Po prostu rośnie na tym miejscu pszenica lub kukurydza i, gdyby nie wystające z ziemi co kilkadziesiąt metrów przeciwkorozyjne „odgromniki”, nikt by nie odgadł, że pod ziemią przebiega rura o średnicy 1420 milimetrów.

★

Ale oto i baza socjalna. Tworzy ją kilkanaście parterowych, jasno pomalowanych baraków. Stółka, klub, świetlica, baraki sypialne z 2-osobowymi pokojami, a nawet lokal z radiowozem, w którym urzęduje jego redaktor i fotograf — dokumentalista bazy w jednej osobie — Roman Kardowski z Wrocławia.

Moim głównym przewodnikiem po bazie jest Zdzisław Miodowski, z wykształcenia muzyk, pełniący tu funkcję kierownika ośrodka pracy ideowo-wychowawczej, drugiego sekretarza POP PZPR (110 członków) i przewodniczącego Zarządu Zakładowego ZSMP (ponad 300 osób). Przy bramie jestem świadkiem pożegnania. Do Miodowskiego pochodzi odjeżdżający na stałe do Polski Stefan Mieszała z „Ursusa” i obejmując go serdecznie, mówi: „Dzięki ci, stary, za wszystko. Dzięki za przeżycia na rurze. Dwa lata i trzy dni. Tego nie zapomnę do końca życia”.

Jest jednym z 800 Polaków, którzy mieszkają w bazie Borowaja i jej filiach w Płatonowie (jest jeszcze baza w Pierwomałsku, gdzie pracuje 1100 Polaków). W sumie długość całego polskiego odcinka gazociągu orenburskiego, którym wkrótce powędruje gaz do Polski, NRD, Bułgarii, Węgier, Czechosłowacji, wynosi 584 kilometry. Ileż to trudu, ileż to drogie problemów! Sam transport rur, zwłaszcza

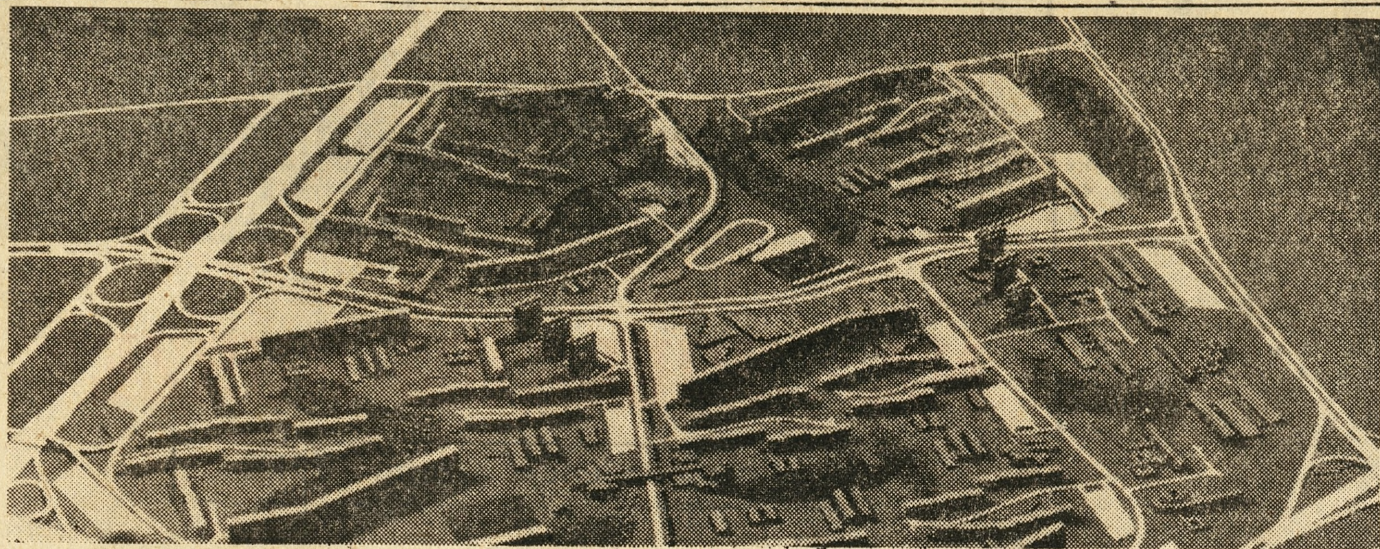
w czasie ulewnych deszczów lub wysokich śniegów, przysparza niemało kłopotów. Laikowi wszystko może się wydawać proste. Kładzie się rury, spawa i załatwione. Ale są to rury duże, o przekrojach dotychczas nie stosowanych. Pochodzą z Japonii, Włoch i RFN. Składają się z 11-metrowych odcinków (jeden taki „kałalek” kosztuje około 6000 dolarów), dwojonych na miejscu i potem spawanych, zabezpieczanych antykorozyjnie i w końcu poddawanych morderczym próbom wytrzymałościowym. Robocze ciśnienie gazu będzie wynosiło 75 atmosfer. Próby przeprowadza się przy pomocy wody pod ciśnieniem przekraczającym 90 atmosfer!

Zanim jednak z Orenburga popłynię na zachód gaz, trzeba zbudować jeszcze 22 stacje kompresorowe. Ich zadanie jest podobne do roli serca w układzie krążenia: utrzymują w rurociągu odpowiednie ciśnienie, umożliwiające dalszą wędrówkę gazu. Bez stacji gaz niejako stanąłby w miejscu. Obecnie nasi pracownicy budują 4 takie stacje. Tylko bowiem Polacy budują swój odcinek kompleksowo, to znaczy jak jeżdżą z budowy, można będzie puszczać gaz. Pozostałym budowniczym, to znaczy załogom bułgarskim, czechosłowackim, NRD-owskim i węgierskim pomagają załogi radzieckie. Nasi, nie bez powodów, uchodzą za najbardziej doświadczonych, obok fachowców radzieckich, budowniczych rurociągów. Jedna stacja kompresorowa składa się z siedmiu hal mieszczących kompresory i turbiny. Każdy z kompresorów otrzymuje imię któregoś z członków załogi, co oja chrześniemu kosztuje ponoć 30 rubli. Trzeba bowiem postawić kilka butelek „szampanskiego”. Taki zwyczaj zapanował „na rurze”. Widziałem na jednej ze sprzężarek napis „Jerzy”. Zapewne zaszczyt ten nie ominie ani kierownika realizacji robót bazy Borowaja — Zygmunta Gawliczaka, którego ludzie miejscowi powszechnie

Dokończenie na str. 6

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW • Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW



Zdjęcie makiety przedstawia część północną górnego tarasu Rataj w Poznaniu. Trzy Osiedla — Lecha, Czecha i Rusa znajdują się w budowie. Kolejny zespół (w górnym prawym rogu) — Tysiąclecia, którego autorem projektu urbanistyki i architektury jest mgr inż. arch. Marian Urbański z pracowni „Miastoprojekt” kierowanej przez mgr. Andrzeja Kończalę ma najłatwiejsze położenie, bowiem zlokalizowane jest w pobliżu lasu sosnowego i Jeziora Maltańskiego. Projektanci tak usytuowali tu domy i obiekty użyteczności publicznej aby zachować istniejący stary drzewostan.

Fot. — Archiwum

POZNAŃSKIE

RECEPTA NA MONOTONIE?

Od kilkunastu lat, kiedy większość domów zaczęła to u nas budować z wielkich płyt, wylonił się problem monotonii osiedli. Wprawdzie ostatnio tu i ówdzie, jak np. na nowo wznoszonym osiedlu „Klin Dębicki” w Poznaniu, technologię wielkopłytową zastępuje monolityczna, co pozwala bardziej różnicować architekturę poszczególnych budynków. Jednak na razie jest to kropla w porównaniu z liczbą domów montowanych z elementów prefabrykowanych. Fabryki domów długo jeszcze będą podstawą budownictwa mieszkaniowego, co oznacza, że powstawać będą szablonowe, podobne kubek w kubek zespoły mieszkaniowe.

Poznań nie jest wyjątkiem, choć w ostatnich latach widoczne są próby indywidualizacji zespołów mieszkaniowych. Wreszcie część z nich charakteryzuje luźniejsza zabudowa. Sporo uczyniono, by poprawić funkcjonalność mieszkań. To już nie te same co dawniej wnętrza z kuchniami bez okien i nieustawnymi pomieszczeniami. Niemal na wszystkich wznoszonych poznańskich osiedlach, m. in. im. Mikołaja Kopernika, w Piątkowie i na Ratajach mieszkania są większe i wygodniejsze.

Zmiany stylu działania twórców osiedli najbardziej widoczne są na Ratajach. Miejsce wybudowane tam 10 lat temu domami, a stawiany mi obecnie różnica jest znaczna. Pod każdym względem,

także w architekturze. Może się ona podobać lub nie, ale ważne, że nareszcie próbuje się nadawać ciekawszy wyraz plastyczny budynkom, montowanym z wielkich płyt. Jeszcze niedawno twierdzono, że reżim technologii przemysłowej zmusza do budowania domów bliźniaczo do siebie podobnych. Zaprzeczeniem tej tezy są budynki na górnym tarasie Rataj. Tutaj każdy z czterech zespołów mieszkaniowych w tym tarasie jest inny. Na zewnętrznych ścianach domów pierwszego tu budowanego Osiedla Lecha widzimy zdecydowane kolory. Moim zdaniem może nawet zbyt jaskrawe, lecz trudno nie przyznać, że właśnie ich intensywność uchroniła to osiedle przed szarą loggią mającą tutaj i na sąsiednim Osiedlu Czecha inne kształty niż w domach wcześniej stawianych na Ratajach. Na kolejnym osiedlu Rusa pojawiły się znów odmienne kształty loggie (nazwane przez tamtejszych mieszkańców — „nietoperzowcami”), a całe ściany budynków stawia się wreszcie z gotową fakturą (z wtrąceniami). Na razie zdobą je różne odcienie brązu, zieleni i koloru niebieskiego. Trwają próby zastosowania większej gamy kolorów. Na Osiedlu Rusa zaprojektowano także bardziej przestronne wejścia do budynków.

W drugiej połowie tego roku rozpocznie się budowa ostatniego z czterech zespołów zaprojektowanych w części północnej górnego tarasu

Rataj. I znowu domy na tym Osiedlu Tysiąclecia otrzymają odmienne akcenty plastyczne.

W tej części górnego tarasu już nie stawia się domów w równych szeregach. Rozwiązanie urbanistyczne przewiduje bowiem luźniejszą zabudowę, a tereny między 5-kondygnacyjnymi budynkami przeznaczono na ogrody kwiatowe, miejsca wypoczynku oraz zabaw dla małych dzieci. Natomiast na zapleczeniach tych domów wyznaczono tereny na rekreację i sport. Wszystkie zespoły mieszkaniowe, także z 11- i 16-kondygnacyjnymi budynkami, okalać będzie i łączyć jeden ciąg zieleni, który w rejonie estakady powiązany zostanie z dolnym tarasem Rataj.

Coraz więcej jest na Ratajach przestrzeni między domami. Dla przykładu — dolny taras przeznaczony dla 55 000 mieszkańców zajmuje około 122 hektarów (bez zielonego zaplecza). Natomiast na cztery zespoły mieszkaniowe części północnej górnego tarasu przewidziano 130 hektarów, a mieszkać tu będzie około 33 000 ludzi. Wreszcie zmienia się też wielkość mieszkań i ich funkcjonalność. Na pierwszym wybudowanym Osiedlu — Piastowskim M4 ma 45,6 m kw. powierzchni użytkowej. Na drugim z kolei osiedlu — Jagiellońskim takie samo mieszkanie ma już 50,5 m kw., a na osiedlach Lecha i Czecha (górny taras) — 55,5 m kw. Metraż M4 na osiedlach Rusa i Tysiąclecia wynosi 62,8 m kw.

Rataje, których generalnym projektantem jest doc. inż. arch. Jerzy Schmidt z poznań-

skiego „Miastoprojektu” stanowią przykład, że w uprzemysłowanej technologii także można budować w sposób zróżnicowany. Ale pod warunkiem dobrej współpracy projektantów z wykonawcą. Na szczęście Poznańskie Przedsiębiorstwo Budowlane nr 2, generalny realizator Rataj, nie uchyliła się od innowacji w produkcji elementów prefabrykowanych, jeśli od tego zależy różnicowanie architektury domów.

Panuje opinia, że również inne ostatnio zaprojektowane osiedla w Wielkopolsce, jak np. w Kaliszu i Koninie z szarymi nie będą miały nic wspólnego. Oby!

Prawda jest jednak, że na ogół współczesna architektura budownictwa mieszkaniowego chłubi projektantów nie przyznosi. Na ten temat odbyła się ostatnio krajowa konferencja zorganizowana przez Centralny Związek Spółdzielczości Budownictwa Mieszkaniowego. Zaprezentowane elementy plastyczne i kolorystyka domów stosowane na górnym tarasie Rataj zdobyły uznanie innych ośrodków, w których wciąż jeszcze panoszą się monotonia. A przecież i Ratajom pod tym względem daleko do doskonałości.

W moim odczuciu za szarymi osiedlami ponoszą także winę fabryki domów nie skłone do wprowadzania nowości. Jeśli jednak nie przelamie się tych oporów i nie skłoni producentów wielkich płyt do współdziałania z projektantami, problem architektury większości osiedli i ich plastycznej oprawy pozostanie nierozwiązany.

ANNA SIEKIERKA

PILSKIE

Plastycy na Wale Pomorskim

Piener plastyczny „Artyści Zdobywcom Wału Pomorskiego” zyskuje coraz większą renomę. Ostatnio przez dwa tygodnie w odrestaurowanym średnowiecznym zamku w Tucznie (województwo pilskie) przebywała 25-osobowa grupa artystów plastyków z Warszawy, Torunia, Krasowa, Wrocławia, Szczecina, Koszalina, Poznania i Pili. Ta cenna inicjatywa pilskiego środowiska plastycznego, o którego sukcesach coraz głośniej w kraju, ma na celu stworzenie warunków do zetknięcia się artystów plastyków z miejscami oraz uczestnikami pamiętnych walk.

Organizatorzy pleneru „Tuczn-78” przedstawili grono polskich plastyków propozycję ważnego tematu zainteresowań artystycznych Tematu, który mimo silnego ładunku historycznego, daje ogromną swobodę wypowiedzi, wyboru środków wyrazu. Znalazło to swoje odbicie w plonie tegorocznego pleneru. Jest on znacznie bogatszy od ubiegłorocznego pleneru „Zdbi-77”.

Co inspirowało artystów plastyków w Tucznie? Jak współcześni widzą tamtędy? Na te pytania odpowiadają niektórzy z uczestników pleneru.

Andrzej Zwolekiewicz z Koszalina: — Pierwszy raz spotkałem się z tak głębokim tematem. Zafascynował mnie. Szczególne wrażenie wywarły na mnie roztrząskane bunkry. Wynikiem tego zderzenia z rzeczywistością są moje grafiki. Podjęty w nich temat to całkowita nowość w mojej twórczości. Stwarza on szansę wspaniałej kontynuacji współczesnych środków wyrazu i podejmowania problematyki nierozdzielnie związanej z przeszłością...

Halina Eysymont z Warszawy: — Wał Pomorski to bardzo interesujący temat. Myślę, że dla każdego plastyka jest to oroba, której nie można pokonać za pierwszym razem. Tworząc zależeć frapujących obrazów tej pięknej ziemi. Zamierzam tu wrócić, aby dokończyć zaczęte obrazy.

Józef Durczak z Poznania: — Prezentuję nurt realistyczny naciskiem na piener. Na Wał Pomorskim jestem po raz drugi. Mimo to wciąż poszukuję tematu — przekazu odzwierciedlającego tamte dni. Myślę, że trzeba wciąż pogłębiać znajomość historii o materiał faktograficzny.

Leszek Kostecki wiceprezes poznańskiego okręgu ZPAP: — Jestem „weteranem” wielu plenerów, które bardzo często były do siebie podobne. Tu, na Wał Pomorskim, jest inaczej. Jest klimat i ważki charakter pleneru. Czuję się, że uczestniczę w życiu przeszłości tych ziem.

Barbara Matuszewska-Nowicka z Torunia: — Męczę się ze swoimi płótnami. Rozgrzynam charakterystykę pejzażu, tworzę notatki. Czuję potrzebę stałego powrotu do miejsc, w których pozostały ślady walk. Dwa tygodnie to za mało...

Bogumiła Osipowicz z Szczecina: — Wyrwana z codziennej rzeczywistości, nie sądziłam, że spotkam się z takim przeżyciem. Zaczęłam od wspaniałych tutaj pejzaży, kodowałam i nasycałam wyobraźnię interesującymi mnie tematami. Zawojuje to dopiero w zaciszu domowej pracowni. Temat jest bardzo trudny, szczególnie dla tych „nowych”, daje jednak możliwość kontynuacji i jest to jego wielka przysługa.

Eugeniusz Cwirlej z Pili, komisarz artystyczny pleneru: — Kiedy przed laty odkrywałem Wał Pomorski, nie myślałem, że doczekam się takiego wartościowego spotkania plastyków z całego kraju. Tego nie można zapomnieć! Nasz pobyt tutaj przynosi autentyczne przeżycia kulturalne miejscowej ludności. Wielu mieszkańców tej ziemi nie widziało na oczy malarza ze sztalugi. Potwierdzają się założenia organizatorów pleneru. Powstałe obrazy wzbogacą zbiory licznych na tej ziemi izb pamięci narodowej. Jest w tym głęboki sens przypominania sceny; wielkiej bitwy, a także utrwalenia przepięknych krajobrazów.

To tylko niektóre z opinii artystów plastyków — uczestników pleneru „Tuczn-78”. Odzwierciedlają one bezpośrednie odczucia przedstawicieli różnych środowisk naszego kraju.

Organizatorzy pleneru, w ubiegłym roku sprawdzali koncepcję we własnym, pilskim gronie. W bieżącym roku było to spotkanie ogólnopolskie. W przyszłości będą odbywały się tu spotkania w gronie międzynarodowym. Pierwszym krokiem ku temu będzie eksponowanie wystawy poplenerowej poza Pilą — w Warszawie, a także w Bułgarii. Myślę, że o tym, aby w roku 1979 na Wał Pomorskim spotkali się plastycy z krajów socjalistycznych.

WŁADYSŁAW WRZASK

LESZCZYŃSKIE

HAMULCE POSTĘPU

— Wypracowujemy piękne rzeczy, lecz cóż z tego, jeśli będą one leżeć u nas w biurkach. Gdybyśmy dziś zastosowali gotowe recepty, uznane innowacje, to rolnictwo już teraz osiągnęłoby poziom produkcji zaplanowany na lata osiemdziesiąte!

Skarżą się pracownicy rolniczych placówek naukowych i doświadczalnych z terenu województwa leszczyńskiego: Zootechnicznego Zakładu Doświadczalnego w Pawłowicach, Zakładu Doświadczalnego w Smolicach Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, Stacji Hodowli Roślin w Chodzieży.

Co nauka rolnicza, reprezentowana przez leszczyńskie jej bastiony, ma do zaoferowania reszom rolników — i jakie napotyka przeszkody w szerzeniu postępu w rolnictwie?

PRETENSJE DO „BACUTILU”

Pięć lat temu zakończono pomyślnie eksperymenty z opracowanym w Pawłowicach nowym koncentratem mącznikowym „Wolczan” dla młodego bydła opasowego; do dziś w skali doświadczalnej stosuje go jedno z państwowych gospodarstw ko-

ło Wałcza w woj. pilskim — ze znakomitą pomocą rezultatem. Lecz od pięciu lat „Bacutil” — przedsiębiorstwo zajmujące się w Polsce produkcją pasz przemysłowych — nie może zmobilizować się do podjęcia masowej produkcji „Wolczanu” — bo to wymagałoby pracochłonnych przygotowań i pewnych inwestycji.

Można by zaoszczędzić dużo mleka konsumpcyjnego, zużywanego dziś do karmienia cieląt, gdyby tenże sam „Bacutil” zechciał produkować, równie wymyślone w Pawłowicach, mieszanki suche dla cieląt, nie oparte na mleku. Nie tylko mielibyśmy więcej mleka, ale rolnicy — hodowcy cieląt — zaoszczędziliby sporo wysiłku, bo te suche mieszanki są zdecydowanie mniej pracochłonne przy zadawaniu ich cielakom, niż wszelkie mikstury oparte na proszku mlecznym. Receptura leży sprawdzona, dała dobre wyniki w hodowli...

Przy okazji jeszcze jeden

kamyk do ogródka producentów pasz. Zdawałoby się, że ze śrutowaniem ziaren zbóż poradzi sobie już nasi działkowcy, a tymczasem jakże często pasze „bacutilowskie” zawierają częściowo lub wcale nie śrutowane ziarno. One wszystkie znajdują się za ogonem zwierzęcia, bez żadnej korzyści dla jego tuszy i naszych żołądków.

JAK NAJMNIEJ STRACIĆ

To dewiza, która zawsze powinna przyswajać każdemu producentowi. Dziś nasi rolnicy potrafią uzyskać duże stosunkowo plony na polu, ale podczas zbioru, konserwacji i użytkowania roślin notują spore — w liczbach bezwzględnych coraz większe — straty. Jeśli na właściwie uprawionym i nawożonym polu posiejemy dobre odmiany zbóż, to na nie zda się wspaniały plon 60 kwintal z hektara, jeśli go zbierać będziemy maszynami przystosowanymi do plonów co naj-

wyżej 35 kwintali — duża część ziarna po prostu się osypie. I tu naukowcy dostrzegają ogromne marnotrawstwo — tym większe, im lepsze są wyniki ich badań. Bo rolnicy nie trzeba ulepszać kompleksowo. Nie wystarczy cudowna recepta na papierku i doskonała odmiana ziarna siewnego w worku. Ręka w rękę z nauką musi iść przemysł maszyn rolniczych, chemia, zaplecze usługowe rolnictwa.

Nasi naukowcy oraz praktycy rolnictwa postulują, żeby silosy zawierające kiszzonki z ziarnami kukurydzy i wszelkie inne pokrywać ciemną folią, przez którą promienie słoneczne nie będą powodować strat w wartościach odżywczych, a bystre ślepka wron nie dostrzegą smakowitych kąsków — dziś bowiem folia jest podziubana, a powietrze dostające się do wnętrza przymy i światło niszczy białko i witaminy. Do tychże silosów niezbędne są nieskomplikowane mechaniczne urządzenia do wybierania kiszzonek, tak

aby nie rozdzierać pokrycia przymy.

Żaden przemysł nie chce podjąć produkcji mikserów do wytwarzania pełnowartościowych pasz gospodarskich. Nikt nie chce zarabiać na produkcji pasz mineralnych — przede wszystkim lizawek soli z mikroelementami. Pewnie dlatego, że to groszowej wartości produkty. A tymczasem niedobory fosforu i innych mikroelementów u bydła w kraju są olbrzymie. Półka krowa dawała 5 litrów mleka dziennie wystarczały jej mikroelementy wyskubane z trawy w rowie. Krowa produkująca co najmniej 4 000 litrów rocznie musi mieć dodatkowe źródło tych niezbędnych składników. Na nic się jednak zdają badania i wnioski nauki, jeśli komuś brak dobrej woli.

SZWANKUJE TRANSMISJA

Transmisja nowoczesności do praktyki rolniczej ha mowana jest częstokroć brakami różnych drobiazgów, niezbędnych do wdrożeń. Brakuje żarówek — promienników podczerwieni, które by bardzo skutecznie ograniczyły upadki przysiół. Nie ma firm, które by chciały budować dobre silosy na gospodarstwach podwórkach. Zakłady doświadczalne cierpią na niedostatek niezbędnych, nowoczesnych maszyn i urządzeń potrzebnych do prowadzenia badań oraz części zamiennych. W Smolicach zepsuło się łożysko w importowanym z RFN kombajnie — kasa z dewizami zamknięta i skoro ktoś po skąpił paru centów na zakup zapasowego łożyska, stoi maszyna za kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Nic to w porównaniu do jednego z podstawowych paradoksów spotykanych w nau-

Z PIĘCIU WOJEWÓDZTW

KONIŃSKIE

Przed sezonem

Województwo konińskie nie należy do najatrakcyjniejszych turystycznie rejonów kraju. Brak na jego terenie pereł architektury, gór, wyjątkowych skupisk flory. Niemniej wiele miasteczek i gmin stanowi ciekawe zakątki, w których amatorzy wypoczynku znaleźć mogą warunki dla spędzenia letniego urlopu.

Pyzdry ze swym efektywnym położeniem, kompleksem XVIII-wiecznych zabudowań i ciekawą okolicą, romańskie zabytki Konina i Kazimierza Biskupiego, klasztor w Ładzie (zabytek klasy „0”), ciąg jezior połączonych kanałem z Gopłem — stanowią mogące przyciągać mieszkańców innych rejonów kraju.

Problemem województwa jest jednak skąpa baza noclegowa. Hotel „Konin”, motel w Skulsku i 3 motele przy trasie E-8, to jedyne nowe obiekty ostatnich lat, którym nieprędko przyjdą w sukurs następne. Kilka małych hotelików nie zapewnia odpowiednich warunków gościom. Dają je raczej konińskie ośrodki wypoczynkowe. Liczba miejsc wzrasta w nich szybko. Największe znaczenie mają trzy skupiska ośrodków: w rejonie Skorzęcina, w okolicach Slesina i coraz bardziej liczące się, atrakcyjne tereny gmin Wilczyn. Koordynator działalności turystycznej —

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Turystycznej opracowało założenia rozwoju turystycznego Konińskiego, gwarantując planową działalność i lepsze wykorzystanie sił i środków.

Ośrodek w Skorzęcinie, we spół z pobliskim Powidzem stanowi jeden z największych tego typu obiektów. W letnie niedziele zjeżdża tu blisko 20 000 osób. Stąd nie przewiduje się dalszego rozwoju bazy wypoczynkowej w tym rejonie, kierując wysiłki na dalsze poprawienie warunków ośrodka. Rozbudowana gastronomia — w tym roku przybyło znów kilka punktów wyżywienia — obszerne plaże, stateczek obwożący chętnych po jeziorach, dostateczna ilość sprzętu, obiekty sportowe i do bra komunikacja autobusowa — stanowią atrakcje przyciągające coraz więcej chętnych.

Zasadą stał się udział zakładow wznoszących ośrodki — w rozbudowie bazy turystycznej gmin. Przedsiębiorstwa pomagają im w budowie placówek handlowych, wspólnie wznoszą obiekty kulturalne, budują drogi.

Największe znaczenie dla turystyki w Konińskim ma budowa zbiornika retencyjnego w Jeziorisku. Nad jego brzegiem stoją już hotele — teraz robotnicze — w których po zakończeniu inwestycji przebywać będą turyści. Ogromna hala remontowa prawdopo-

dobnie przekształcona została w halę sportową.

Wszystkie te zamierzenia przyniosą też poprawę warunków wypoczynku turystom indywidualnym. Choć bywa jeszcze, iż w bramach ośrodków strażnicy pilnują, by z plaży i sprzętu nie skorzystał nikt obcy — może być inaczej. Do wodzi tego środek słupieckiego „Mostostalu” w Kosewie, zdo bywa drugiego miejsca wśród ośrodków resortu budownictwa w roku ubiegłym. Zadbana otoczenie i otwarta na oścież dla wszystkich brama świadczą o zupełnie innym traktowaniu społecznej własności.

Problemem jest dzikie budownictwo domków wczasowych. Mimo kontroli i nakazów władz wojewódzkich na terenie na przykład gminy Wilczyn lub w Mikorzynie na dół rosną następne domki. Niezrozumiała jest też budowa nowych ośrodków na otwartym terenie, podczas gdy w pobliżu znajdują się zaniebane dworki i pałacyki. Jedyne wymienione już „Mosto stał” w Kosewie pokusił się o wykorzystanie starego obiektu, zaś Konińskie Zakłady Na prawce odbudowują dworek i starą ojcównię na swój ośrodek wypoczynkowy.

Do tegorocznego sezonu let-

nego przygotowały się również konińskie oddziały PKS. Zobowiązano je do szczególnej opieki nad liniami wodnymi do ośrodków wypoczynkowych i miejscowości turystycznie atrakcyjnych. Zdecydowano, iż cały tabor przeznaczony w ciągu roku szkolnego do dowozu dzieci wzmocni teraz linie sezonowe dla turystów. Na dworcach zapewniono miesięczną przedsprzedaż biletów, uruchomiono bezpośrednie połączenie z Turku do Kołobrzegu i na Hel.

Na uwagę zasługują również zabiegi o poprawę informacji. W Koninie, Kole, Słupcy, Turku i Uniejowie powołano placówki usług turystycznych WPGT. W najbliższych tygodniach ukaże się przewodnik turystyczny po Ziemi Konińskiej.

Zadbano również, by placówki kultury udostępnione były turystom. Dotyczy to zarówno bibliotek, których godziny otwarcia w miejscowościach i ośrodkach wypoczynkowych przedłużono, jak i domów kultury, których działalność w lecie przeniesiona zostanie właśnie do ośrodków.

Wypoczywającym na terenie województwa konińskiego służy kompleksowy program przygotowań regionu do zaspokojenia potrzeb rosnącego z roku na rok ruchu turystycznego.

WOJCIECH PLUTOWSKI

Po nowemu do nowatorstwa

ROZMOWA Z JÓZEFEM SITKIEM, ZASTĘPCĄ KIEROWNIKA DZIAŁU EKONOMICZNEGO CRZZ

— Czy może pan scharakteryzować ruch wynalazczy i wskazać jego najważniejsze zadania?

— W ostatniej 5-lacie w porównaniu z poprzednią liczbą zgłoszonych i zastosowanych projektów wzrosła o ponad 50 procent, dwukrotnie też się zwiększyły uzyskania tą drogą efekty ekonomiczne. W latach 1975—1976 wystąpiły jednak pewne zahamowania i dopiero wielkim społecznym wysiłkiem, przez dodatkowe konkursy, giełdy, akcje, udało się w 1977 zahamować regres. W efekcie w roku ubiegłym zgłoszono 264 projekty wynalazcze, a efekty ekonomiczne wprowadzonych innowacji zamknęły się poważną kwotą 22 miliardów złotych.

Mamy rozwiniętą sieć zakładowych i międzyzakładowych Klubów Racjonalizacji i Techniki, mamy sprawdzone formy działania społecznego i związkowego, jak giełdy, konkursy, zapoczątkowane w 1966 roku jesienne zakładowe przeglądy stanu wynalazczości. Pomyślnie rozwija się współzawodnicstwo o tytuł mistrza racjonalizacji i miano produkującego klubu racjonalizacji i techniki. Dzięki tym wysiłkom możemy pochwalić się, że w naszej gospodarce pracuje około pół miliona racjonalizatorów, którzy stanowią trzon załóg, najbardziej ujętym, dbały o społeczne interesy, ambitny i twórczy.

Postępy ruchu wynalazczego byłyby znacznie większe, gdyby usunąć przeszkadzające jego rozwojowi bariery — biurokratyczne, ekonomiczne i psychologiczne. Tym poważniejszy to problem, że wobec konieczności uruchomienia wszelkich rezerw ekonomicznych zadania ruchu wynalazczego znacznie wzrastają.

Najważniejszymi obecnie celami rozwoju wynalazczości i racjonalizacji powinna być poprawa jakości produkcji, obniżka kosztów wytwarzania, oszczędności pracy, materiałów, lepsze wykorzystanie maszyn, transportu, zastępowanie importu krajowymi rozwiązaniami wszędzie tam, gdzie jest to możliwe. Dotyczy to przede wszystkim produkcji na rynek i eksport, budownictwa mieszkaniowego, całej sfery bhp.

— Wspomniał pan o hamulcach i barierach. Jak je usuwać?

— W ubiegłym roku 35 000 zatwierdzonych projektów nie znalazło zastosowania, co równa się kilku miliardom strat dla gospodarki.

Przed wszystkim uregulowania wymagają pewne przepisy. Aby wiele wyjąć (a obecnie z każdej przeznaczonej na racjonalizację złotówki otrzymuje się 8 złotych), trzeba najpierw coś włożyć. Na drodze od pomysłu do przemysłu znajduje się często szereg takich zabiegów jak — zabezpieczenie pieniędzy, mocy produkcyjnych, surowców i ludzi do wykonania prototypów, czyli własnych brygad racjonalizatorskich. Tymczasem nierzadko nie ma z czego tych brygad finansować, gdyż limity funduszu bezosobowego stwarzają tu duże trudności.

Tracimy nieraz w ten sposób szansę uniknięcia importu... Albo więc trzeba uelastyczyć zasady czerpania środków z funduszu bezosobowego na cele racjonalizatorskie, albo stworzyć inne możliwości finansowania brygad. Dodam, że od tego, jaką siłę praktycznego przebiecia się w gospodarce będą miały ciekawsze i bardziej skomplikowane rozwiązania, w dużej mierze zależy szersze powiązanie ruchu racjonalizatorskiego ze środowiskami naukowymi, z instytucjami badawczymi i wyższymi uczelniami.

A oto dalsze niedociągnięcia przepisów: w obecnej definicji projektu racjonalizatorskiego nie mieszczą się te rozwiązania organizacyjne, które nie łączą się z zastosowaniem środków technicznych. Stąd sfera doskonałości organizacji pracy nie przyciąga dostatecznego zainteresowania racjonalizatorów. To trzeba zmienić. Dalej — większość resortów dotychczas nie określiła jednoznacznie kryteriów kwalifikowania tych projektów, które dotyczą również preferowanej dziedziny: bezpieczeństwa i higieny pracy. Innym postulatem jest podniesienie stawek dla działających przy klubach racjonalizacji doradców technicznych, przy równoczesnym podniesieniu wymagań wobec kandydatów. Stawki te ustalono w latach 50-tych i nie są one teraz żadną rekompensatą za pracę, a rola doradcy jest bardzo poważna, zwłaszcza przy upowszechnianiu wynalazczości wśród robotników.

— Dotychczas mówimy o barierach w sferze przepisów. Ale chyba nie tylko one osłabiają postulat ruchu innowacyjnego...

— Oczywiście. Jak wynika z organizowanych przez związki zawodowe corocznych zakładowych przeglądów stanu wynalazczości, bardzo brakuje nam tematycznego nia kierowania. Dochodzi nawet do tego, że ludzie natrudzą się, zgłaszają projekt, aby się dowiedzieć, że nie jest on przedsięwzięciem potrzebnym. Nie trzeba udowadniać, jak wielkie to przynosi szkody społeczne.

Chcę się krótko zatrzymać nad doświadczeniami ruchu wynalazczego w NRD, które właśnie z punktu widzenia naszych braków są godne uwagi. Mianowicie istnieją tam roczne plany postępu technicznego — w zakładzie, wydziale, a nawet w brygadzie. Każdy mistrz zwołuje swoich ludzi, przedstawiając im zadania, terminy i kwoty przeznaczone na rozwiązanie poszczególnych zagadnień. Rzecz jasna — moc produkcyjną, środki, materiały są z góry zabezpieczone w planie. Pracownicy podejmują się określonych zadań za określoną zapłatę. Nie chcę powiedzieć, że doświadczenia te mamy powielać od „a” do „z”. Chcę jednak podkreślić, że i u nas postęp techniczny nie może być wynikiem przypadku, żywiołu; że powinien stać się integralną częścią planów gospodarczych w zakładach pracy; że bardzo nam brakuje systematycznego sterowania ruchem wynalazczym; że tam, gdzie ono istnieje, uzyskuje się najlepsze wyniki.

— Tym samym zwiększy się odpowiedzialność kierownictwa za postęp organizacyjno-techniczny...

— Słusznie. Ale administracji bardzo potrzebna jest pomoc czynników społecznych — organizacji partyjnych, związkowych, klubów racjonalizacji i techniki. Powinny one wychodzić z własnymi inicjatywami, jeśli trzeba — wywierać nacisk na kierowników, opiekować się ruchem innowacyjnym w pełnym znaczeniu tego słowa. Chodzi także o odpowiednie honorowanie nowatorów w każdym gospodarczym środowisku, o to, by pamiętać o nich przy wszelkiego rodzaju odznaczeniach, awansach, przeszerogowaniach, co powinno stać się powszechną regułą zarządzania.

— Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała

BOGDAN PARDUS

BOŻENA PAPIERNIK

Wojskowa uczelnia — motoryzacji

Indykatorowy przyrząd diagnostyczny do oceny stanu technicznego prądu zmiennego, urządzenie do kontrolowania napięcia paska klinowego i sprawdzania luzu po osiowego koła kierowniczego oraz stetoskop wibroakustyczny i analizator widma wibroakustycznego — to kilka najnowszych opracowań służących gospodarce, powstałych w pracowniach Wyższej Oficerskiej Szkoły Samochodowej im. gen. Aleksandra Waszkiewicza w Pile.

WOSS od lat współpracuje z Politechniką Świętokrzyską i Poznańską, Uniwersytetem im. A. Mickiewicza w Poznaniu, warszawskim Instytutem Lotnictwa i fabryką przekładni samochodowych w Tczewie. (PAP)

ce rolniczej. Po dwa lata i więcej trzeba nieraz czekać z opublikowaniem najnowszych wniosków z badań naukowych, bo wydawnictwa mają kłopoty z papierem, albo jest długa kolejka, albo i jedno i drugie.

ZEBY WSZYSCY CHCIELI

W Choryni wyhodowano nową odmianę pszenicy o symbolu C-975/69, ślabej wprawdzie plonującej od słynnej „Grany” lecz za to posiadająca wspaniałe własności wypiekowe. Jest to pszenica na chleb i bułki. Twórcy tej pszenicy żywią jednak obawy, czy którykolwiek z rolników zechce ją siać, bo przecież jemu płacą za kwintale, a nie za wartości smakowe ziarna. A jeśli nawet ktoś gdzieś przekonałby się do jej uprawy, gdyby nawet uchwalono specjalną premię za tę pszenicę, to istnieje obawa, że ta pszenica na bułeczki trafiałaby w elewatorze do ogólnego zrypu z wszystkimi innymi pszenicami — i na nic zda się wysiłek garstki ludzi.

☆

Wszyscy chcemy żeby, żywności było w bród. Ale w działaniach dla spełnienia tych życzeń już nie jesteśmy solidarni. Dlaczego?

TOMASZ TALARCZYK

KALISKIE

Bez eksperymentów nie ma wynalazków

Niekiedy usprawnienia pozornie proste, niewielkie „poprawki” konstrukcji lub technologii przynoszą milionowe efekty. Tak było w Kaliskich Zakładach Energetycznych, gdy wprowadzono pomysł innego laureata konkursu racjonalizacji, Zenona Hofmana. Wraz z zespołem (Leszek Cieślowski, Lech Miller i Lech Chowański) udoskonalili licznik poboru prądu, który u wszystkich odbiorców energii elektrycznej posiadał dotąd tylko 4 okienka, wskazując do 9999 kWg. Przy komputerowym systemie obliczania należy było wymienić liczniki na nowe. Koszt produkcji każdego z nich wynosił kilkaset złotych, a pomysł kaliskich inżynierów, polegający na przeróbce starego licznika przez dodanie jednego okienka pozwala na zaoszczędzenie surowców i ograniczenie wydatków do ok. 25 zł za jeden przerobiony egzemplarz. Polski Komitet Normalizacji i Miar zatwierdził już wniosek kaliskich racjonalizatorów, a ministerstwo zaleciło przeróbkę liczników w warsztatach zakładów energetycznych w całym kraju.

Kiedy podsumowano wyniki ruchu wynalazczego w Kaliskim za ubiegły rok, okazało się, że 151 mln zł uzyskane dzięki zastosowanym projektom racjonalizatorskim, to efekty o 37 procent większe niż w roku poprzednim. Dla działaczy Wojewódzkiego Klubu Techniki i Racjonalizacji nie było to jednak zaskoczeniem. Od trzech lat bowiem ruch racjonalizatorski w Kaliskim skutecznie wspierany jest z „zewnątrz”. Stworzono w tym województwie sprzyjający klimat dla wszystkich, którzy potrafią patrzeć innowacyjnie i twórczo. WKTiR wspólnie z Wojewódzką Radą Związków Zawodowych organizują doroczne konkursy i różne formy współzawodnicstwa wynalazców. Hojną ręką nagradza się najlepszych, popularyzując również ruch racjonalizatorski we wszystkich zakładach pracy i środowiskach technicznych, a ostatnio także na wsi. Jak mówi Jan Janicki — przewodniczą-

cy WKTiR — nie tyle chodzi tu o jakiś jednostkowy, genialny patent, ile o ustawiczne podnoszenie sprawności i wydajności pracy indywidualnej i zbiorowej, uzyskiwanie wyższego poziomu jakości wyrobów i efektywności gospodarowania. Dlatego wysoko ocenia się te wnioski, które obliczone są na działanie długofalowe. A więc również ważną są pomysły zmierzające do usprawnienia struktur organizacyjnych, zmniejszenia pracochłonności wyrobów i poszukiwania sposobów na zastępowanie surowców importowanych, krajowymi.

W większych ośrodkach przemysłowych województwa, m. in. w Kaliszu, Ostrowie, Pleszewie, Jarocinie i Krotoszynie utworzono sieć poradniczych racjonalizatorskich, udzielających pomocy prawnej i fachowej wynalazcom. Urządza się też wycieczki techniczne, szkolenia i kursy dla młodych racjonalizatorów, a wśród licznych konkursów wielką popularność zdobył so bie „wynalazek miesiaca” z atrakcyjnymi nagrodami. Tylko w roku ubiegłym zgłoszono do tej rywalizacji projekty dały cenne rozwiązania, m. in. w dziedzinie bhp i ochrony środowiska.

Tej eksplozji pomysłów wynalazczych pomogły również znówelizowane w poprzednim pięcioleciu normy prawne do rozwoju twórczości wynalazczej i racjonalizatorskiej. Ma jednak jeszcze wiele słabości pozytywne dla gospodarki. Skutecznie hamuje go niestety biurokratyczna ospałość spotykana często przy wdrożeniach do produkcji nowatorskich rozwiązań. Niektórych nie upowszechnia się nawet w macierzystym przedsiębiorstwie, nie mówiąc już o branży czy kraju. Dzieje się tak na skutek między innymi braku zaufania do rodzimych rozwiązań i niechęci do podejmowania niezbędnego w takich wypadkach ryzyka ze strony kierowników przedsiębiorstw.

A przecież bez eksperymentów nie byłoby wynalazków.

W sprawie chałupników

Po informacji
do wydziałów zatrudnienia

Liczne telefony i listy do redakcji świadczą o dużym zainteresowaniu naszą inicjatywą rozwinięcia chałupnictwa, którą podjęliśmy w ramach kampanii „Poszukiwane-Produkowane”. Ponad 1 200 czytelników wypełniło ankietę, deklarując chęć podjęcia pracy chałupniczej. Teraz czekają oni z niecierpliwością na odpowiedź — co dalej?

Otoż wszystkie ankiety prze kazaliśmy do wydziałów zatrudnienia i spraw socjalnych poszczególnych urzędów wojewódzkich w Wielkopolsce; ankiety wypełnione przez inwalidów, przyjął od nas Regionalny Związek Spółdzielczo-

ści Inwalidzkiej w Poznaniu. Uzyskaliśmy zapewnienie, że wydziały te nawiążą kontakt ze wszystkimi autorami ankiet i rozpatrzą możliwości ich zatrudnienia.

Osoby, którym zależy na szybkim podjęciu pracy mogą już teraz zgłaszać się w wydziałach zatrudnienia właściwych urzędów miasta i gminy, w zależności od miejsca zamieszkania. Wydziały te po zarejestrowaniu chętnych i zakwalifikowaniu przez komisję, podejmą starania w celu skierowania ich do zakładów pracy. Już teraz można jednak powiedzieć, że nie na wszystkie osoby czeka praca chałupnicza, nie wszy-



stkim będą odpowiadały propozycje, które mogą zakłady pracy zaoferować.

Najtrudniej przedstawia się problem zatrudnienia chałupników w Poznaniu, gdzie zgłosiło się 696 chętnych. Na razie nie będzie można zapewnić wszystkim pracy. Zakłady, które prowadzą chałupnictwo i chciałoby je rozszerzyć są bowiem ograniczane różnymi czynnikami. Sprawa ta będzie tematem naszych następnych publikacji. (gra)

Dokończenie ze str. 3

nie nazywają Andrejewicz, ani I sekretarza POP PZPR — jnż. Józefa Żółka, który jest tu inspektorem nadzoru robót instalacyjnych.

Mózgiem stacji kompresorowej jest sterownia mieszcząca się w osobnym budynku wykonywanym z płyt fińskiej przynajmniej z polskiej, obornickiej. Delikatne i czułe urządzenia elektryczne sterowni wymagają nie tylko precyzji w obsłudze, ale również zawsze jednolitej wilgotności i temperatury, która czy to w trzaskającym mrozie, czy też w rozleniwiającym upale wynosić musi 21 stopni. Przy montowaniu tych wszystkich cudów techniki pracuje między innymi młody monter AKP czyli automatyki kontrolno-pomiarowej, technik-elektronik Stanisław Kania, zarabiający miesięcznie ładny pieniąż — 690 rubli. Zresztą jak już o zarobkach mowa — są one bardzo wysokie i wynoszą średnio około 600 rubli. Ale też robota to niecierpielna, wymagająca wielkiej koncentracji i precyzji. Tutaj, na budowie gazociągów załaził z Warszawy, Krakowa, Grudziądza, Poznania, ludzie rodem z całej Polski, swoją pracowitością i umiejętnościami dowodzą, że Polak naprawdę potrafi.

Mieszkańcy bazy Borowaj nie tylko umieją pracować, potrafią też pożytecznie wykorzystywać wolny czas. W jednym z baraków znajduje się klub „Szopa”, rze-

Na „wielkiej
rurze“

czywiście przypominający swym wnętrzem coś takiego. Ściany wyłożone pomysłowo ułożoną boazerią, na oknach okiennice z wyciętymi po większą serdużkami, pod sufitem opalone belki, wsparte na słupach z miedziami. Na ścianach koła do wozów i inne tego typu wiejskie elementy. Nastrój chaty — przytulny, słowem — chce się tu posiedzieć i spędzać wolny czas. Pomysłodawca i projektantem „Szopy” jest Franciszek Kozak, wykładowca zespołu pracujący społecznie. Kierownik klubu — Andrzej Basista, który na co dzień dysponuje samochodami, w bazie, a w ogóle skończył liceum ogólnokształcące i przyjechał z krakowskim „Transbudem” — jest jednym z tych, którzy wyżywają się w pracy klubowej.

Tych wszystkich ludzi wprowadziła do Związku Radzieckiego nie tylko perspektywa dobrych zarobków i nie tylko pragnienie mocnych przeżyć na „wielkiej rurze”, lecz także świadomość, że ta „rura” przez wiele lat wędrować będzie do bratnich krajów gaz — źródło energii niezbędnej do dalszego rozwoju gospodarczego. „Rura” — wielki i ważny obiekt — symbol bratniej współpracy i pomocy.

MARIAN FLEJSIEROWICZ

Oświadczenie ZSRR
w sprawie układu
ChRL — Japonia

Ambasador ZSRR w Japonii, Dmitrij Polański wręczył wiceministrowi spraw zagranicznych Keisuke Ariie oświadczenie w sprawie decyzji rządu premiera Fukudy o wznowieniu rokowań z Chinami na temat zawarcia układu o pokoju i przyjaźni. Oświadczenie zwraca uwagę na to, że chociaż sprawa dotyczy samej Japonii, to Związek Radziecki nie może nie reagować, gdy chodzi o posunięcia bez pośrednio obejmujące jego interesy.

Sirona radziecka wielokrotnie stwierdzała, że kierownictwu chińskiemu zależy na podpisaniu takiego układu, który byłby wyniesiony przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Zwracano uwagę, że w przypadku zawarcia przez Japonię takiego układu z Chinami, który zawierałby sformułowania wymierzone przeciwko ZSRR, strona radziecka mogłaby zostać zmuszona do wyciągnięcia określonych wniosków i odpowiedniego skorygowania swej polityki wobec Japonii.

Oświadczenie wskazuje, że wrogość Kierownictwa pekińskiego wobec ZSRR została podniesiona do rangi polityki państwowej. W tych warunkach Japonia po zawarciu układu z Chinami obiektywnie byłaby związana z polityką zagranicą na kierownictwa chińskiego, która jest sprzeczna z interesami pokoju i bezpieczeństwa na Dalekim Wschodzie. (PAP)

Turystyczny przekładaniec

PTTK A 35-LECIE LWP • „SPOŁEM” NA SEZON
• ZAJAZD W 35 DNI • W KRAKOWIE WIĘCEJ
MIJSC • PRZYGOTOWANIA W GDAŃSKIM
I GDZIE INDZIEJ • NOWE PARKINGI.

Ciechanowski Zakład Stolarstwa Budowlanego „Stolbud” opracował prototyp zajazdu turystycznego, dającego się zmontować z gotowych elementów w ciągu 35 dni. Dwa pierwsze zajazdy według tego prototypu mają stanąć jeszcze w tym roku koło Słubicy oraz w Ciechanowie. Następne będą budowane przy najwęższych trasach komunikacyjnych. Do 1980 roku ma stanąć 60 takich obiektów. Ciechanowski prototyp przewiduje dwa warianty zajazdów — z 30 łózkami i 90 miejscami w gastronomii oraz z 60 miejscami noclegowymi i 120 konsumpcyjnymi.

Zajazdy lub motele powstają też w innych województwach. W skansenie pszczyńskim urzędnicy się oryginalną karczmą „Stary Młyn” w XIX-wiecznym młynie wodnym. Obiekt ma przyjąć pierwszych gości jeszcze w tym miesiącu. W Kliniskach koło Szczecina, przy drodze do Świnoujścia, czynna jest karczma „U Anny”. Obok niej urządzono parking, a w sezonie to stanie oddane do użytku pole namiotowe. Niedawno otwarto motel w Polichnie (woj. piotrkowskie), przy trasie E-82. Jest tu 100 miejsc noclegowych oraz ponad 180 miejsc w lokalu gastronomicznym. Na parkingi urządzono stanowisko do mycia i obsługi samochodów. Natomiast Elblaskie zapowiada, że w ciągu najbliższych lat otrzyma 4 za-

jazdy przy najbardziej uczęszczanych szlakach. Staną one koło Nowego Dworu, Elbląga, Malborka i Kwidzyna. Natomiast już czynny jest zajazd „El-Tourist” w Nowej Koscielnej, w pobliżu mostu na Wiśle (20 miejsc).

Największy wyciąg krzesełkowy na Podhalu — od hotelu „Kasprowy” w Zakopanem na Butorowy Wierch przewozi w ciągu godziny 720 osób. Jest to zarazem pierwszy obiekt Polskich Kolei Linowych, który już został przygotowany do sezonu letniego. Remont wiosenny wyciągu zakończono przed kilkoma dniami. Latem służy on turystom, którzy z wspomnianego szczytu pragną podziwiać piękną panoramę Tatr.

W Krakowie przybyło na sezon prawie 950 miejsc noclegowych. Sprawili to otwarcie hotelu przy Kopcu Kościuszki oraz powiększenie o 120 miejsc motelu „Krak”. Urządzono też pięć nowych schronisk dla młodzieży szkolnej. Gorzej ma się sprawa z kwaterami prywatnymi. Miało ich przybyć prawie 2 300, a zdolano przygotować zaledwie 790. Mogą zatem być i tak kłopoty z uzyskaniem noclegu, tym bardziej, że Kraków spodziewa się w tym roku ponad 5 mln turystów.

Przeszło 8 mln gości ma przebywać w sezonie na Wybrzeżu Gdańskim. Istniejąca tu baza turystycz-

Doniosłe znaczenie zagospodarowania Wisły
dla rozwoju gospodarki żywnościowej

Uchwała XII Plenum KC PZPR o kompleksowym zagospodarowaniu Wisły i jej dopływów mieć będzie doniosłe znaczenie także dla realizacji przyjętego na XV Plennym Posiedzeniu KC w 1974 r. perspektywnego programu o dalszą poprawę wyżywienia narodu i rozwój rolnictwa.

— Dorzecze Wisły obejmuje bowiem — stwierdził wiceminister rolnictwa Stefan Zawadzkiński w rozmowie z dziennikarzem Polskiej Agencji Prasowej — ponad 11 mln ha użytków rolnych, a więc przeszło połowę krajowego obszaru gruntów ornych, łąk i pastwisk. Poziom produkcji rolnej na tym obszarze z przyczyn historycznych, a w znacznej mierze na skutek nieuregulowanych stosunków wodnych, jest niższy aniżeli w pozostałych rejonach kraju. Tak więc uporażdkowanie stosunków wodnych, uwarunkowane regulacją i zagospodarowaniem Wisły i jej dopływów, stanowi wielką szansę dla szybszego rozwoju gospodarki żywnościowej na tych terenach.

— W jakich rejonach zagospodarowanie Wisły mieć będzie szczególnie wpływ na intensyfikację produkcji rolnej?

— Oceniamy, że kompleksowe zagospodarowanie Wisły i jej dorzeczy wraz z towarzyszącymi temu przedsięwzięciu inwestycjami melioracyjnymi pozwoli na wydatne zintensyfikowanie produkcji rolnej na obszarze około 4 mln ha użytków rolnych, w tym na ponad 3 mln ha w strefie położonej

wzdłuż Wisły. Rejony o intensywnym rozwoju rolnictwa po zagospodarowaniu Wisły obejmą: • część silnie rozdrobnionych i niedoinwestowanych rolniczo terenów południowej Polski; • obszary Podlasia położone w zlewniach Wieprza i Bugu oraz tereny w dorzeczu Narwi o szczególnie dużych potrzebach odwodnienia i nawodnienia; • obszary gleb dobrych leżące w obrębie Wyżyny Lubelskiej, Roztocza, południowo-zachodniej części Niecki Nidziańskiej; • rejony Mazowsza, Pomorza, Kujaw oraz Żuław Wiślanych.

Zamierzenia intensyfikacji produkcji rolnej na tych obszarach wiążą się ściśle z pracami melioracyjnymi polegającymi głównie na drenowaniach oraz na nawodnieniach.

W ramach magazynowania wody, na dopływach wiślanych przewiduje się budowę około 200 zbiorników przeznaczonej do retencji wody. Pojemności powyżej miliarda metrów sześciennych. Część tych zbiorników będą stanowiły jeziora przystosowane do retencji wody. Ponadto w dużych zbiornikach wielozadaniowych zostanie zarezerwowana pojemność około 1,3 mld metrów sześciennych dla potrzeb rolnictwa, w tym również dla celów ochrony przeciwpowodziowej obszarów przyległych do rzek. Kanały do transportu wody ze zbiorników na tereny nawadnianie będą miały łączną długość około tysiąca km.

Istotne znaczenie dla poprawy warunków życia ludności

wiejskiej i rozwoju produkcji zwierzęcej mieć będzie przewidziana w ramach zagospodarowania Wisły, budowa wodociągów zbiorowych i zakładów dla 14 000 mieszkańców.

— Uregulowanie stosunków wodnych ma zasadnicze znaczenie, ale jest tylko jednym z elementów infrastruktury nowoczesnej intensywniej gospodarki żywnościowej. Czy przewiduje się obok tego inne przedsięwzięcia na tych terenach?

— Oczywiście nowoczesność w rolnictwie, obok zabiegów melioracyjnych, oznaczają cały kompleks technicznego uzbrojenia warsztatu rolnego, umożliwiającego wytworzenie i przetworzenie zwiększonej masy produktów roślinnych i zwierzęcych. Podstawowym warunkiem wprowadzenia postępu technicznego i organizacyjnego do gospodarki żywnościowej w omawianych rejonach dorzecza Wisły jest poprawa struktury agrarnej. Dlatego też działalność inwestycyjna związana z uzbrojeniem technicznym będzie poprzedzona porządkowaniem spraw związanych z gospodarką ziemią.

Wyrazem nowoczesności gospodarki żywnościowej będzie specjalizacja tych rejonów w określonych kierunkach produkcji, dostosowanych do miejscowych potrzeb i warunków glebowo-klimatycznych. Otworzą się możliwości wprowadzania nowych, bardziej wydajnych odmian roślin uprawnych oraz uzyskiwania produktów o lepszej jakości. (PAP)

„Współpraca“
chińsko-zairska

Mineło zaledwie 10 dni od wizyty oficjalnej chińskiego ministra spraw zagranicznych Huang Hua w Zairze, a można już dość dokładnie powiedzieć, jakie kierunki „współpracy” ustalono podczas poufnych rozmów w Kinszasie. Przed dwoma dniami do Kinszasy przybyła grupa instruktorów Chińskiej Marynarki Wojennej, która podejmie szkolenie oddziałów marynarki zairskiej, zaś 24 bm. do Kinszasy przyjedzie ważna chińska delegacja wojskowa. (PAP)

Próby naruszania
polskiej strefy rybołówstwa

Polska, jako jeden z ostatnich krajów nadmorskich ustaliła narodową strefę rybołówstwa na Bałtyku. Można powiedzieć, że był to akt wynikający z konieczności, niejako wymuszony na naszym kraju przez inne państwa nadmorskie, które ustalając swoje narodowe strefy rybołówstwa, zamknęły polskim kutrom dostęp do łowisk. Wcześniej niż Polska uczyniły to np. wszystkie kraje zachodnioeuropejskie, z tym, że kutry tych krajów w dalszym ciągu dokonywały — bez prawa wzajemności — intensywnych połowów na całym Bałtyku. 1 stycznia br. rozszerzona narodowa strefa rybołówstwa wprowadziła Szwecji. Ten akt, jak również usunięcie polskich kutrów z łowisk państw EWG z dniem 1 grudnia ub. roku, stały się bezpośrednią przyczyną ustanowienia przez Polskę narodowej strefy rybołówstwa morskiego, obejmującej wody Morza Bałtyckiego, przylegające do granicy morskiej PRL.

Ustalając, zgodnie z prawem międzynarodowym, granicę swej strefy, Polska stała i stoi na stanowisku, że w sytuacjach szczególnych, uzasadnionych np. położeniem wyspy, granica strefy powinna przebiegać według zasad uwzględniających te szczególne okoliczności. Każde inne traktowanie tej sprawy może się bowiem stać źródłem sporów i nieporozumień.

Jest faktem, że w pewnej odległości od polskiego wybrzeża na szelfie polsko-szwedzkim, leży duńska wyspa Bornholm. Podgląd Dania na temat przebiegu linii rozgraniczającej strefę polską od duńskiej różni się od poglądów polskich — nie jednak nie zmienia faktu, że jest to sprawa do uregulowania między Polską a Danią i nikt nie powinien próbować ingerować w tę sprawę. Sytuacji podobnych jest w świecie wiele i stosunki na Bałtyku wyglądałyby normalnie, gdyby w RFN nie wymyślono koncepcji „szarej strefy” i pojęcia „rejonu nieczyjego”. Wycho-
dzą z założenia, że na pewnym odcinku przebiegu granicy między strefami polską a duńską jest sporny, wymyślono tam teorię o „morzu ni-

czym”. Wszystko po to, aby uzasadnić obecność rybaków RFN i ich prawo do połowów w polskiej strefie.

Kiedy wszystkie te koncepcje rozbiły się o stanowcze stanowisko Polski, wówczas wymyślono teorię o przynależności Bałtyku do stref rybołówczych EWG, a nawet wysunęto żądania wobec Dania, aby udzielała ona osłony i ochrony kutrom z RFN. Można by mieć wrażenie, że chodzi o losy rybaków. Ale prasa RFN ujawnia znacznie więcej. Nad Renem wymyślono minowicie koncepcję, że rybakom będzie się do rządu łowienia w polskiej strefie, a rząd będzie płacił za nich kary z tego tytułu. Więc jednak nie chodzi tu tylko o losy rybaków. Niektórzy dziennikarze zachodni nie mieczy wręcz piszą, że chodzi o „morze oczyźniane” i „wielką politykę”. Tak wyszło szydło z worka.

Ostatnio miały miejsce naruszenia przez obce jednostki polskiej narodowej strefy rybołówstwa morskiego. Przekroczenia tego rodzaju będą traktowane zgodnie z polskim ustawodawstwem, tak samo jak traktowane były na różnych wodach świata polskie kutry rybackie w przypadkach nawet bardzo wątpliwych przekroczeń granic obu narodowych stref rybołówstwa.

W zaistniałej sytuacji musi budzić zdziwienie wielka wrzawa, jaka podniosła się w prasie niektórych krajów europejskich, po zatrzymaniu przez polskie władze, w polskiej narodowej strefie rybołówstwa, kutrów tych krajów. To nie Polska była inicjatorem rozszerzania stref rybołówczych, to nie Polska „poślala ten wiatr”. Zamiast podstawnego oskarżenia Polski o „bezwzględne utrudnianie” połowów, prasa tych krajów powinna wyjaśnić swoim rybakom, kto, kiedy i dlaczego wprowadził rozszerzone strefy rybołówstwa w Europie i kto usunął polskie kutry z Morza Północnego.

Na szczęście wśród nieobliczalnych wystąpień niektórych gazet i działaczy zachodnich pojawiły się również głosy przynajmniej częściowo obiektywne. (PAP)

E. C.

SPORT-SPORT-SPORT-SPORT

„Musimy wygrać ten mecz”

Dokończenie ze str. 1

Peru straciło już szansę awansu. Walka o drugie miejsce w grupie „B” rozegra się pomiędzy Polską a Brazylią. Remis daje awans Brazylijczykom, natomiast naszej drużynie potrzebne jest zwycięstwo.

— „Musimy wygrać ten mecz — powiedział trener Jacek Gmoch. Rezultat spotkania Argentyna — Brazylija utwierdził mnie w przekonaniu, że mieliśmy wielką szansę walczyć o złoty medal. Z Argentyną przegraliśmy pechowo, ale w grze z Brazylijczykami postaramy się zrehabilitować za tę jedyną porażkę w turnieju”.

Choć kilku zawodników narzeka na drobne kontuzje, nastroje w zespole polskim są dobre. Wygrana z Peru dodała otuchy drużynie. W meczu z Peru najbardziej poszkodowani zostali Łato, Boniek i Nawaka, którzy byli najczęściej faulowani przez ostrych bezperonowo walczących zawodników peruwiańskich.

Po meczu w hotelu „Motrillo” odbyło się spotkanie ekipy polskiej z miejscową Polonią. Około 50 osób przyjechało na to spotkanie, by pogratulować zawodnikom polskim zwycięstwa. Odspeiwano chóralnie „sto lat” na cześć



Grzegorz Łato — należący w każdym spotkaniu do najbardziej pracowitych zawodników w polskim zespole.

Andrzeja Szarmacha — zdobywcy zwycięskiej bramki. Polonia argentyńska troskliwie opiekuje się naszymi piłkarzami, żywo dopinguje drużynę na stadionach.

W poniedziałek zawodnicy, którzy wystąpili w meczu przeciwko Peru mieli dzień relaksu, natomiast pozostali

odbyli dwa treningi. Po niedzielnym zachmurzeniu, pogoda znacznie się poprawiła, było ciepło i świeciło słońce.

Ekipa piłkarzy brazylijskich przybyła do Mendoza z grupą kilkuset dziennikarzy, którzy nie odpuszczają ani na krok jedenastki brazylijskiej. W środę spodziewany jest najazd turystów brazylijskich, którzy przyjadą do Mendoza, aby dopingować swoich pupiłów. Stanowiąc oni będą znaczną część widowni. W związku z tym ceny biletów na mecz Polska — Brazylija na „czarnym rynku” poszły w górę.

Oprócz meczu Polska — Brazylija, w naszej grupie półfinałowej rozegrany zostanie mecz Argentyna — Peru. Faworytem jest w nim zespół gospodarzy, któremu w wypadku wygranej Brazylii z Polską, jedynie wysokie zwycięstwo zapewni miejsce w finale.

W grupie „A” bardzo ciekawie zapowiada się mecz Holandia — Włochy. Ten kto wygra wystąpi w spotkaniu o złoty medal. Remis sprawi, że z rywalizacji o finał odpadną Włosi (mieć będą gorszą różnicę bramek od Holandii). Do walki o pierwsze miejsce włączyć się mogą piłkarze RFN, których stać na pokonanie w dzisiejszym meczu Austrii. (PAP)

W. Fibak z numerem 13 w turnieju wimbledońskim

W przyszły poniedziałek, 26 bm., rozpocznie się największy na świecie turniej tenisowy — mistrzostwa Wimbledonu. Organizatorzy już teraz dokonali rozstawienia czołwki światowej zarówno mężczyzn, jak i kobiet. Wśród mężczyzn z numerem 1 rozstawiono ubiegłorocznego zwycięzcę tego turnieju — Bjorna Borga, natomiast wśród kobiet nr 1 otrzymała Amerykanka Chris Evert, która dwukrotnie triumfowała w Wimbledonie (1974 i 1976 r.).

W Wimbledonie startować będzie Wojciech Fibak, który również znalazł uznanie wśród organizatorów imprezy. Wojciech Fibak rozstawiony został z nr 13. Oto 16 rozstawionych tenisistów w turnieju wimbledońskim: 1. Bjorn Borg (Szwecja), 2. Jimmy Connors (USA), 3. Vitas Gerulaitis (USA), 4. Guillermo Vilas (Argentyna), 5. Brian Gottfried (USA), 6. Roscoe Tanner (USA), 7. Raul Ramirez (Meksyk), 8. Sandy Mayer (USA), 9. Ilie Nastase (Rumunia), 10. Dick Stockton (USA), 11. John McEnroe (USA), 12. Buster Mottram (W. Bryt.), 13. Wojciech Fibak (Polska), 14. John Alexander (Australia), 15. Arthur Ashe (USA), 16. John Newcombe (Australia). (PAP)

Czwarty złoty medal G. Rabsztyn

Nasza słynna lekkoatletka Grazyna Rabsztyn gościła w Polskiej Federacji Sportu, gdzie prezes Marian Renke wręczył jej złoty medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”. Odznaczenie to przyznane zostało Grazynie Rabsztyn za ustanowienie rekordu świata w biegu na 100 m ppi. Jest to już czwarty złoty medal przyznany tej lekkoatletce za wybitne osiągnięcia. PAP

Tarpaniada-78

W Puszczy Noteckiej w pobliżu Mierzyny odbył się III Rajd Samochodów Terenowych „Tarpaniada-78”. Impreza została zorganizowana przez Fabrykę Samochodów Rolniczych „Polmo”. Autorem bilklub Wielkopolski, PZM-ot i „Express Poznański”. Na starcie stanęło 27 załóg, w tym 6 na Tarpach. Było również kilka „Wilysów”, „Gazów”, „Kdf-ów” i jeden „Fiat 125p” z Ośrodka Badań i Rozwojowego FSO w Warszawie.

Na 30-kilometrowej trasie, wśród „Tarpach” wygrał Witold Nowacki z FSR. Wśród samochodów z najdłuższym napedem zwyciężył Wojciech Szczęśliwicz na „Fiacie 125p” a w klasie wozów z najdłuższym podwozkiem najlepszy okazał się Grzegorz Zelbst z Poznania (o-rk).

Memoriał Janusza Kusocińskiego

Rekord świata i dwa rekordy Polski

Na stadionie Skry wiele konkurencji stało na światowym poziomie. Na pierwszy plan wysuwają się znakomite biegi sprinterskie Silvio Leonarda (Kuba). Filigranowy Kubańczyk uzyskał doskonałe rezultaty — 10,08 i 20,06 wyprzedzając na 100 m koalicję sprinterów USA, a na 200 m ponadto mistrza olimpijskiego — Donaldą Quarrie.

Przyjemną niespodziankę sprawili w tych konkurencjach Polacy. Marian Woronin uzyskał trzeci czas na 100 m (biegi rozgrywane były w seriach). Zwycięstwa m in. nad Kubańczykiem Larą i amerykańskimi mistrzami ze słynnym Stevem Riddickiem, należy uznać za duży sukces. Na dwukrotnie dłuższym dystansie Zenon Licznerski (Legia) pobiegł niezwykle dynamicznie i był bliski zwycięstwa nad Quarrie. Zajął 3 miejsce, lecz ustanowił rekord kraju — 20,63 odbierając go koledze klubowemu Woroninowi.

Obok sprintów mężczyzn trzy konkurencje stały na znakomitym poziomie. W chodzie na nieolim-

pijskim dystansie 10 km, mistrz z Montrealu na 20 km Daniel Bautista z Meksyku osiągnął na tartanowej bieżni wynik lepszy od rekordu świata — 40,32,8. Bogdan Bułkowski wywalczył trzecią lokatę ustanawiając rekord krajowy — 41,50,2.

W skoku w dal mężczyzn rekordzista świata w trójskoku (17,89) Brazylijczyk Joao Carlos de Oliveira zaprezentował znakomitą formę i zwyciężył światowym rezultatem 8,27, będącym rekordem Brazylii. Grzegorzowi Cybulskiemu, który był drugi, tym razem do granicy 8 m zabrakło 3 cm. Znakomity rezultat, najlepszy w tym roku na świecie padł w biegu na 800 m kobiet. Anita Weiss z NRD uzyskała 1,56,2. Gdyby znalazła silniejszą na finiszu konkurentkę, wynik ten mógłby być o wiele lepszy.

Na wyróżnienie zasługuje zwycięstwo rekordzisty świata w pchnięciu kulą Heleny Fibingerowej. Pchnęła ona kulę na niespotykaną w Polsce odległość ponad 21 m. Na dobrym poziomie stał również konkurs rzutu dyskiem mężczyzn.

Zwyciężył rekordzista Europy i wicemistrz olimpijski Wolfgang Schmidt (NRD). Pięciu zawodników w tym trzech Polaków: Stanisław Wolodko, Dariusz Jużyszyn i Andrzej Bejrowski, uzyskało wyniki ponad 60 m.

Dużo emocji dostarczył główny bieg memoriałowy na dystansie 5000 m. Spośród czterech zawodników prowadzących bieg przez kilkanaście ostatnich okrążeń, najwięcej sił na finiszu zachował reprezentant NRD Andreass Baesig, który wyprzedził walczących do ostatnich metrów Bronisława Malinowskiego i Jerzego Kowola. Warto jeszcze wspomnieć o konkursach w skoku wzwyż. Wśród kobiet o zwycięstwo ze słynną Jutitą Kirst oraz o rekord Polski na wysokości 188 cm walczyła Urszula Kielan. Polka przegrała tę rywalizację, lecz uzyskała ten sam wynik co zwyciężczyni — 184 cm, wśród mężczyzn niespodzianką było pierwsze miejsce Janusza Rybczyńskiego, który pokonał o prawie 10 cm na wysokości 2,20. Jacek Wszola zajął dopiero 9 miejsce wynikiem 2,14. (PAP)

Piłkarze II ligi po sezonie

* Gwardziści poniżej oczekiwań
* Beniaminek nie zawiódł

W cieniu piłkarskich mistrzostw świata zakończyły się w niedzielę rozgrywki o mistrzostwo II ligi. Cieszyły się one większym zainteresowaniem niż w ubiegłych latach, bowiem Poznań miał znów dwóch swoich reprezentantów w tej klasie rozgrywkowej. Przed rozpoczęciem sezonu uważano, że doświadczony zespół Olimpii, podobnie jak w poprzednich latach nie będzie miał trudności z wywalczeniem bezpiecznego miejsca w środku tabeli. Bardzo natomiast obawiano się o losy młodego zespołu Warty.

Rzeczywistość okazała się zgola odmienna. Warciarze, którzy już w pierwszej rundzie zaprezentowali się z dobrej strony, na kilka kolejek przed końcem rozgrywek nie musieli się martwić o swój los, gwardziści zaś do ostatniego meczu nie byli pewni, czy w przyszłym sezonie nadal będą występować w II lidze.

W komentarzu po rundzie jesiennej krytycznie oceniliśmy wyniki osiągnięte przez Olimpię w pierwszej połowie sezonu. Zwracaliśmy uwagę na chaotyczną i nieskuteczną grę. W rewanżowej rundzie nie nie zmienić się na lepsze. W 12 pierwszych wiosennych meczach zespół zdobył zaledwie 7 punktów. Gwardziści przegrali aż 4 mecze na własnym boisku, znaleźli się w strefie spadkowej i wielu kibiców uważało, że los Olimpii jest już przesądzony. W trudnej sytuacji zespół zdołał się jednak zmobilizować i dzięki świetnemu finiszowi (3 kolejne zwycięstwa z Zagłębiem, Bałtykiem i Startem) uchronił się przed degradacją.

W zasadzie do postawy ka-
żej formacji tej drużyny mo-

żna mieć zastrzeżenia, gdyż na wet bramkarz Bzdga, należący w większości spotkań do najsilniejszych punktów zespołu, nie ustrzegł się w kilku meczach poważnych błędów. Najbardziej jednak spisywały się pomoc i atak.

Piłkarze drugiej linii nie potrafili uporządkować gry. Prawie wszystkie akcje — bardzo schematycznie — przeprowadzane były w wolnym tempie, środkiem pola, i z reguły kończyły się wrzucaniem piłki na pole karne. Grę napastników najlepiej charakteryzuje liczba strzelonych bramek — 21 w 30 meczach. Zdecydowanie najmniej nie tylko w grupie północnej, ale ze wszystkich 32 zespołów II ligi. Kolat, który przez kilka sezonów imponował przebiegłością i silnym zaskakującym strzałem, stracił wszystkie swoje walory. Najgroźniejszym napastnikiem Olimpii był Melero-wicz, lecz ze względu na wiek tego piłkarza (32 lata) trudno wiązać z nim nadzieje na przyszłość.

Działacze i szkoleniowcy Olimpii z pewnością wyciągną wnioski z tego nieudanego sezonu. Być może śmieleg sięgną po juniorów, którzy w swojej kategorii wiekowej odnieśli wiele sukcesów. Czasu na działanie nie pozostało jednak zbyt dużo, gdyż nowe rozgrywki rozpoczynają się już 30 lipca.

Piłkarze Warty zebrali sporo pociechy za swą postawę w rundzie jesiennej. Zdobyli 16 punktów, co jak na beniaminka było bardzo korzystnym rezultatem. Pierwsze spotkanie w rundzie wiosennej (m.in. bardzo dobry remisowy mecz z liderem tabeli — Gwardią i zwycięstwo ze Stoczniowcem w Gdańsku (wydawały się wskazywać, że „zieloni” będą kontynuować swój marsz w górę tabeli. Później jednak nastąpiła trudna do zrozumienia huśtawka formy. Przypomnijmy wyniki: 0:5 z Bałtykiem, 3:0 z Motorem, 0:4 z Radomiakiem, 4:0 z Polonią i 1:5 z Arkonią.

Przyczyny takiego stanu rzeczy niełatwo odgadnąć. Prawdopodobnie zawodnicy po zre-alizowaniu postawionego przed nimi celu — utrzymania się w II lidze, odprężyli się psychicznie i nie walczyli z taką konsekwencją, jak w innych meczach. Wyszła też chyba na jaw mała jeszcze dojrzałość drużyny, która w wymienionych spotkaniach walczyć o zwycięstwo, odsłaniała się i traciła wiele bramek.

Miejsce w górnej połowie tabeli zdobyte przez beniaminka z pewnością satysfakcjonuje kibiców i działaczy Warty. Ambicje tego klubu nie ograniczają się jednak wyłącznie do grania w II lidze. Po powrocie do niej działacze „zielonych” mówili szczerze, że

pragną wprowadzić drużynę do ekstraklasy.

Czy jednak Wartę już stać na ubieganie się o awans do I ligi? Chyba jeszcze nie, a przynajmniej nie w tym składzie.

Najbardziej widoczny jest brak dobrego napastnika. W wielu meczach bowiem warciarze mieli dogodną sytuację do uzyskania bramek, lecz nie potrafili ich wykorzystać. Grający w tej formacji piłkarze dysponują dobrą szybkością, ale mają słabe warunki fizyczne. Często po stałych fragmentach gry w walce o górne piłki wyręczał ich obrońcy (Pluskota i Nowak strzelili po 2 bramki, a Pawlak jednego). Ci ostatni muszą ustabilizować swoją formę, bowiem 37 straconych bramek, to liczba wcale nie mała. Nie wiadomo też jak będzie sobie radziła druga linia pozbawiona swego lidera — Dominiczaka. Piłkarz ten za 5 złotych kartek został ukarany trzymiesięczną dyskwalifikacją i nie może grać aż do 12 września.

Zespół jest jednak młody, ambitny i ma spore możliwości. W minionym sezonie poczynił spore postępy. Jeżeli nie zatrzyma się w rozwoju, już w niedalekiej przyszłości może sprawić poznańskim kibicom miłą niespodziankę.

WIESŁAW ŁUCZAK



„Rację mam ja!”

Z listów, które nadeszły po opublikowaniu felietonu „Rację mam ja!” w naszym cyklu „Co o tym sądzić” — wybraliśmy fragmenty niektórych. Wszystkim, którzy do nas napisali — dziękujemy.

Sądę, że bohaterki felietonu po przeanalizowaniu całego zajścia, mimo że nadal skłócone — gdzieś tam w głębi serca zaczęły żałować. Żałować, że zepsuły wieletnią żayłość, że dla byle drobiazgu naraziły się wzajemnie na nerwowe napięcia, że samopoczucie. A przecież mogło nie dojść do tego. Pomiędzy nawet same panie — skoro do kłótni — gdyby jednak ktoś ze słuchających przyjął na siebie rolę arbitra i zbaga telizował przywiązywanie wagi do takich drobiazgów — z pewnością by pomogło. Ale nikt taki się nie znalazł, bo komu chce się wtrącać w nie swoje sprawy.

Wybitni psycholodzy na całym świecie, badając przyczyny i rozmiary znieczulicy społecznej, podkreślają, że nie bierze się ona z niczego, że źródła jej sięgają dzieciństwa. Wyrabianie poczucia odpowiedzialności za innych w całej pełni powinno więc być wpajane do umysłów ludzkich już od najmłodszych lat.

W przypadku komórki na węgiel opisanej w felietonie, uidać jasno, ile czasu straconego, trudu, mozółu, szarpnięcia nerwów, angażowania ludzi i odrywania ich od pracy trzeba było użyć, by rozstrzygnąć sprawę, która w zarodku dąbała się załatwić krótką nieoficjalną rozmową. Gdyby utracone na kłótnie i dochodzenia racji chwile i siły przełiczyc na złotówki, z pewnością okazałoby się, że nie jedną komórkę można by za to wybudować...

Jak więc uszeregować, jak uwarunkować takie postawy, jak upór, zaciętość, własne przekonanie? Mniemam, że w przyznawaniu racji należy przede wszystkim kierować się lojalnością i rzetelnością, zgodną z przepisami prawa i normami współżycia. Dążyć do zgody i nawet ugodowości, nie krzywdząc przy tym ambicji ludzkich. Ważne jest też, aby przed wydaniem opinii pozwo-lić wypowiedzieć swoje zdanie stronie przeciwnej i usiłować zrozumieć jej pobudki.

Jeśli chodzi o upór wbrew rozsądkowi — to już sprawa inna, potrzebując, jak choroba, dużo taktu, wyrozumiałości i spokoju. (1971)

LEON PIŁACIŃSKI
Grabów nad Prosną

Bardzo ostrożnie trzeba postępować w nazywaniu ludzi dochodzących swoich przekonań — osobami upartymi i maniakami. W ten sposób bowiem bardzo łatwo przyszyć łatkę, której nie sposób potem oderwać. A może to być, niestety, wykorzystywane jeśli na przykład jakimś gronu osób lub środowisku za leży na „uciszeniu” pewnych racji. Jest to instrument bardzo delikatny i baczny należy, by w nieodpowiednich rękach nie czynił szkody. Bo można przecież zaszkodzić dochodzeniu prawdy, zastanawiając je nazwą „maniacki upór”. (1903)

ANZELM KAŃSKI
Rawicz

Uważam, że na końcowe pytanie felietonu może być taka odpowiedź: każdy z nas winien się kierować w swoich racjach umiarem, taktem i wychowaniem towarzyskim. Powinien też pozbyć się

nieuzasadnionego uporu i przekonania, że on jest przystojniakiem alfa i omega, a pozostali to laicy i przygłupki. Bo co innego poczucie własnej wartości, co innego zarozumiałstwo, utrudniające kontakt z innymi.

Niestety, ludzie, o których mowa w felietonie nie brakuje — sam znam przykład, w którym rolnik, dla udowodnienia swoich racji, podpierając się przy tym sędami, przeprosował całe gospodarstwo. I tak nie wiadomo czy uznano w końcu jego rację. A pienia-czy, jeśli tak trudno wyleczyć — lepiej unikać. (1856)

ZYGMUNT ADAMSKI
Śrem

Poruszony w felietonie temat jest żywotnym przykładem egocentryzmu i pienactwa naszego skorego do kłótni społeczeństwa. Ileż to kalumnii i oszczerstw pada pod niewiastowymi adresami. Jak bardzo nie lubimy krytyki i bronimy się przed nią, nie porzeczając w środkach i doborze słów. Byłe tylko do-wieść, że rację mamy my. Bywa, że w odpowiedzi na słuszne słowa krytykujące nie-dbalstwo czy bałagan, od-powiedzią są przeróżne poczy-nia skrytykowanych, zmierzające nie do poprawy stanu rzeczy, lecz do udowodnienia, że krytykujący nie ma racji.

Wystarczy na przykład od-wiedzieć sądy i kolegia, żeby zdumieć się, jak to ludzie mogą wzajemnie lżyć się i nie szanować. Jakże błędy wywleka się na forum, w zacisznym-wieniu, złości, podczas gdy w zarodku można było sprawę zamknąć, gdyby choć jedna ze stron wykazała trochę tak-tu, wyrozumiałości i umiaru. Gdyby potrafiła rozczerpnąć się i usiłowała spoirzeć na sprawę nieco z dystansu. (1858)

ANTONI JAKUBIAK
Jarocin

Nie można sądzić, że mania-ctwo lub upór towa-rzyszyć muszą tylko stroniem, która żali się i dochodzi swoich racji. Niekiedy jest to po prostu konsekwencja faktu, że upór wykazuje na przy-kład określone zakłady i urzędy. Reszta jest tego wynikiem. Na przykład Zakład Ubezpie-czeń Społecznych, Rada Zakładowa ZUS i sąd po kolei odmawiały mi obliczenia oczekiwanej przeze mnie pod-stawy do emerytury. Wynika to z odmienniej interpreta-cji przepisów. Trzeba było po mocy Centralnej Rady Zwią-zków Zawodowych, która wy-stąpiła w moim imieniu w Sądzie Najwyższym. Jest to przykład, że nie zawsze trzeba łączyć uporczywe dochodze-nia racji, raczej wniknąć w przyczyny, które taką sytuację stwarzają. (1857)

S. G.
Krobia

Nie potrafię odpowiedzieć na pytanie zawarte w felietonie. Jest to po prostu niemożliwe i zbyt skomplikowane, by ustalić je jak skład-niki receptury na lek, który pomoże na każdą chorobę. Na suwa mi się tylko refleksja: co jest lepsze — dochodzenie racji nawet z uporem, czy uznawanie racji zależnej od układów? (1861)

A. W.
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-558, Poznań.

Praca

Malarzy przyuczonych i uczniów, przyjmuję. Świerczewskiego 132 F m. 7, godz. 16-20. 60851g

Przyjmuję pracę chałupniczą. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 57705g.

Sprzedaz

Pilnie sprzedam dwa wózki inwalidzkie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 60784g.

Blam, czarne łapki karakulowe, sprzedam. Tel. 67-95-37. 59345g

„Komara”, przebieg 1.000 km, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 60740g.

Siewnik zawieszony 2,5 m zbożowy, do ciągnika — sprzedam. Edward Suchoroki, Wszembórz, gm. Kołaczakowo. 57973g

Samochody

Fiat 125p, sprzedam. Os. Manifestu Lipcowego 2 m. 8, od godz. 15. 57647g

Fiat 132 1600, rocznik 1974 sprzedam. Tel. 403-38. 58094g

Syrenę 104, rocznik 1968, z częściami zapasowymi, tanio sprzedam. Tel. 550-32 godz. 8-10, Sporna 14 m. 1. 60701g

Okazja! Tanio sprzedam Skodę Octavię Super, rocznik 1963, stan dobry, po remoncie. Jan Włodarczyk, Piaskowa 28. 57663g

Syrenę 104, sprzedam. Te lefon 422-36. 59786g

Sprzedam Skodę Octavię. Strem, Waryńskiego 14 m. 26. 57658g

Ekspresowe bieżnikowane opony do Fiata 126, Fiata 125, Wartburga, Skody, Syreny, Warszawy, Zaporozża, Moskwy, Wulkanizacja, Lewandowski, Buk, Rynek 7. 56615g

Warszawę combi, rok 1972 — sprzedam. Tel. 723-35. 57679g

Zastawę 750 sprzedam. Murawna Gołsina, Poznańska 18. 57745g

Sprzedam Nysę 501 To-vo, Bogdan Szuklański, Ostrów Wlkp., Olszowa 38. 57746g

Sprzedam nowe nadwozie MR. Tel. 41-85-99. 57771g

Sprzedam nowego Zuka skrzyniowego. Przeźniarowa, ul. Ogrodowa 25A. 57785g

Sprzedam Warszawę górnopodwarową, Fiata 125, rocznik 1977. Poznań, Os. Bonin, ul. Lazurowa 14 m. 2. 57864g

Syrenę R-20 lux, korzystnie sprzedam. J. Zaręba, Promnice 21 k. Bolesława, po godz. 15. 57881g

Sprzedam Volkswagena 1302, z 1970, z silnikiem z 1976 r. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 57886g

Syrenę 102, tanio sprzedam. Poznań, Kościarska 34. 57943g

Sprzedam samochód Steyer, rok 1939. Maurycy Ma- linowski, Opalenca, Parkowa 18. 57894g

Moskwicę 407, sprzedam. Murawna Gołsina, ul. Poznańska 8b. 57919g

Syrenę 104, do remontu, sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57929g.

Lokale

Pila — mieszkanie spółdzielcze M-2 — zamienię na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 60552g.

Gnieźno! Zamienię M-4, Os. Tysiąclecia — na podobne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57678g.

Zamienię mieszkanie M-2, Kraków, centrum — na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57645g

Gliwice! Pokój, kuchnia, łazienka, piec — zamienię na Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57742g.

Pani pracująca, członek SM, poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57783g.

Zielona Góra! Zamienię mieszkanie, nowe budownictwo własnościowe, M-4, 3-pokojowe, 63 m², wysoki standard — na równorzędne w Poznaniu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57795g.

Jarocin! Kupię M-4, własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 56857g

Sprzedam mieszkanie własnościowe, M-4, IV piętro, centrum. Konina, Łuszczyk, 62-510 Konin, Powstańców Wlkp. 7 m. 46. 57814g

Zamienię 3 pokoje, kuchnia, łazienka, piec, kwaterunkowe, III piętro (Włada) — na 2 pokoje c.o., może być spółdzielcze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57855g.

Wynajmę pokój osobie pracującej. Tel. 33-06-61, do godz. 14. 57877g

Zguby

Zaginal wyżeł gładkowsy, brazowy. Zwrot za wy-nagrodzeniem. Złota 8 — Smotawski. 60797g

Matrymonialne

Dla mojej córki, kończącej studia, 24-letniej, 170 cm, prawego charakteru, członka SM, z pełną wpłatą na Fiata 126p, z braku znajomości — poszukuję w celu matrymonialnym, odpowiedniego kandydata. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57702g.

Panna 26-letnia, wzrost 165 cm, wykształcenie wyższe, członek SM, poźna w celu matrymonialnym — przystojnego kawalera do lat 32. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57734g

Pani, wyższe wykształcenie — poźna pana po studiach, 55-60 lat. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57911g.

Samotni — oferty w Biurze Matrymonialnym — „Swatka”, 90-434 Łódź, Piotrkowska 133. 1382-K2

Wdowiec 60-letni, bezdzietny, emeryt, posłubi starszą emerytkę od 50-60 lat, z mieszkaniem. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 57866g.

KOMUNIKAT WIELKOPOLSKA GRA LICZBOWA „KOZIOŁKI”

zawiadamia, że w dniu 18 czerwca br. stwierdzono:

W LOSOWANIU I:

- wygrane II stopnia po zł 21,275,—
- wygrane III stopnia po zł 53,—
- wygrane IV stopnia po zł 7,—

W LOSOWANIU II:

- wygrane II stopnia po zł 5,826,—
- wygrane III stopnia po zł 67,—
- wygrane IV stopnia po zł 7,—

W LOSOWANIU III:

- wygrane II stopnia po zł 5,021,—
- wygrane III stopnia po zł 54,—

Na wylosowane końcówki banderoli 4 i 3-cyfrowe w II losowaniu wypłaca się premie po:

- 2.500,— i 500,— zł.

W miesiącu czerwcu na 5-cyfrowe końcówki banderoli możecie wygrać talon na samochód „Polski Fiat 126P”.

Kolejne trzy losowania (trzydzieci losowań bezpłatnie), odbędą się w dniu 25 czerwca 1978 r. w Gnieźnie na placu 21 Stycznia o godzinie 12.

Zapamiętaj! Kolektura nr 55, ul. Fredry 7, czynna w soboty od godz. 16 do 21. 2265-K1

Dnia 14 czerwca 1978 roku zmarł

mgr STEFAN RACZYŃSKI

dlugoletni, zasłużony działacz i były członek Komisji Rewizyjnej Oddziału Poznańskiego Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa, założyciel i długoletni przewodniczący Koła TNOiK przy WZSR „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu.

Odnaczony Złotą Oznaką Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa.

W Zmarłym tracimy wybitnego i zasłużonego działacza i oddanego krzewiciela zasad naukowej organizacji i zarządzania.

Rodzinie Zmarłego, wyraży szczerego współczucia składają:

Zarząd, Komisja Rewizyjna, pracownicy Biura Poznańskiego Oddziału Towarzystwa Naukowego Organizacji i Kierownictwa. 2278-K3

W dniu 17 czerwca 1978 r. zmarła nasza długoletnia pracownica

STANISŁAWA KAPELA

W Zmarłej straciłmy serdeczną koleżankę oraz oddanego dla Zakładu pracownika.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 22 czerwca 1978 roku o godz. 11.55 na Junikowie.

Rodzinie Zmarłej wyraży szczerego współczucia składają:

Dyrekcja, Rada Zakładowa i współpracownicy Poznańskich Zakładów Graficznych im. M. Kasprzaka. 2281-K3

Dnia 16 czerwca 1978 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 58

W dniu 18 czerwca 1978 roku zasnął w Bogu po długich i ciężkich cierpieniach, mój kochany mąż, drogi brat, szwagier i wujek, przeżywszy lat 66, sp.

STANISŁAW NOWAK

emeryt WPK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 13.40 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Rybaki 21a m. 10. 2260-U3

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzonej Sakramentami św., przeżywszy lat 24 nasz ukochany, jedyny syn, brat, wnuk, szwagier i wujek, sp.

GRZEGORZ MATUSZAK

Msza św. odprawiona zostanie w czwartek, 22 bm. o godz. 16 w kościele parafialnym, po czym pogrzeb o godz. 17 na cmentarzu w Krzyżownikach.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Białogardzka 6. 60026g

Dnia 17 czerwca 1978 roku zmarła nagle przeżywszy lat 57 nasza najdroższa i najukochańsza matka, teściowa i babcia, sp.

STANISŁAWA KAPELA

z domu Paluszkievicz

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Koscińskiego 8 m. 14. 2281-U3

Dnia 18 czerwca 1978 r. zasnął w Bogu, przeżywszy 84 lata, mój drogi mąż, teść, nasz kochany wujek i szwagier, sp.

WAWRZYNIEC SOBISIAK

były pracownik DOKP — Poznań, w miesiąc po śmierci naszego jedynego, ukochanego syna

pplk. mgr. inż. Karola Sobisiaka

pochowanego w Warszawie na Powązkach.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Jerzego 3 m. 7. 60691g

Dnia 17 czerwca 1978 roku zmarł

kol. STEFAN KUCHARSKI

nasz były, długoletni, sumienny, wzorowy pracownik.

Rodzinie Zmarłego składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 21 czerwca 1978 r. o godz. 13 na cmentarzu na Miłostowie.

Dyrekcja — Samorząd Robotniczy — załoga, Koło Emerytów i Rencistów Wielkopolskich Zakładów Gazownictwa i Górnictwa Nafty i Gazu w Poznaniu. 2280-U3

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł nasz kochany brat i wujek, przeżywszy lat 73, sp.

JÓZEF KUŚNIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążeni

siostra i brat z rodziną

60771g

Dnia 16 czerwca 1978 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 58

MARIAN MNIEŻYŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 22 bm. o godz. 14.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Osobnych zawiadomień nie wysyła się.

Ul. Jackowskiego 55 m. 4. 2286-U3

Dnia 16 czerwca 1978 roku zginęła śmiercią tragiczną przeżywszy lat 33 nasza najdroższa i najlepsza żona, mamusia i córka, ukochana siostra, siostrzenica, szwagierka i ciocia, sp.

MAŁGORZATA SUCHOŃ

z domu Rusinek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

Pogrążony w rozpacz

mąż z córeczkami i rodziną

Os. Kraju Rad 10 m. 36.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2284-U3

Dnia 16 czerwca 1978 roku zginęła śmiercią tragiczną przeżywszy lat 39, nasza ukochana córka, siostra, siostrzenica, szwagierka i ciocia, sp.

KATARZYNA RUSINEK

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 14.50 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

matka i rodzina

Os. Oświecenia 3 m. 11.

Prosimy o nieskładanie kondolencji. 2283-U3

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarł nagle mój najukochańszy mąż, ojciec, teść i dziadek, sp.

JÓZEF SWĘDRA

Msza św. odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 8.40 w kościele parafialnym św. Wawrzyńca.

Pogrzeb o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

żona z dziećmi i rodziną

Ul. Swierczewskiego 124 C m. 10. 2269-U3

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, matka, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 32, sp.

CECYLIA SOBAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 16 na cmentarzu winiarskim, przy ulicy Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

60870g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zakończyła swe pracowite życie, przeżywszy lat 61, opatrzone Sakramentami św., nasza ukochana, jedyna mamusia, teściowa i babcia, sp.

LEOKADIA MELLER

z domu Krysztofiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 10.50 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Żurawinowa 10a m. 1. 60846g

Dnia 18 czerwca 1978 roku zmarł po długich i ciężkich cierpieniach nasz brat, wuj i stryj, przeżywszy lat 70, sp.

mgr STANISŁAW DOERMAN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11 na cmentarzu miłostowskim.

W smutku pogrążeni

siostry, bracia i rodzina

Os. Przyjaźni 5 H m. 92. 2289-U3

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, matka, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 32, sp.

HELENA WARCIAREK

z domu Maćkowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

córka z rodziną

Ul. Staszica 24. 2268-U3

Dnia 18 czerwca 1978 r. zakończył swój pracowite życie, w 84 roku życia, opatrzone Sakramentami św., nasz ukochany ojciec, teść, dziadek i pradziadek, sp.

ANTONI ZIEGENHAGEN

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Raszyńska 9 m. 8. 60769g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, babcia, siostra i ciocia, sp.

HELENA FABIŚ

z domu Lehmann

b. więzień obozu koncentracyjnego Ravensbrück

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 16 na cmentarzu parafialnym w Klekru.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z rodziną

Ul. Psarskie 6. 60697g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana żona, mama, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, sp.

BRONISŁAWA KURPISZ

z domu Ziętek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Bydgoska 2a m. 12. 60830g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł w ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, sp.

TADEUSZ KOŁPOWSKI

emerytowany leśniczy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wszystkich żyjących pamięć drogiego nam Zmarłego zawiadamiamy, że pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 20 czerwca 1978 r. zmarła po cierpieniach znośzonych cierpieniach nasza kochana ciocia, sp.

JOANNA GRANDKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł tragicznie mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, sp.

JÓZEF KUŚNIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką

Os. Bohaterów II Wojny Światowej 13 m. 6. 2270-U3

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, babcia, prababcia, siostra, ciocia i szwagierka, sp.

IRENA BACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną i rodziną

Ul. Hetmańska 26 m. 6. 60863g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, matka, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 32, sp.

CECYLIA SOBAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 16 na cmentarzu winiarskim, przy ulicy Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

60870g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana żona, mama, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, sp.

BRONISŁAWA KURPISZ

z domu Ziętek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Bydgoska 2a m. 12. 60830g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł w ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, sp.

TADEUSZ KOŁPOWSKI

emerytowany leśniczy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wszystkich żyjących pamięć drogiego nam Zmarłego zawiadamiamy, że pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 20 czerwca 1978 r. zmarła po cierpieniach znośzonych cierpieniach nasza kochana ciocia, sp.

JOANNA GRANDKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł tragicznie mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, sp.

JÓZEF KUŚNIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką

Os. Bohaterów II Wojny Światowej 13 m. 6. 2270-U3

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, babcia, prababcia, siostra, ciocia i szwagierka, sp.

IRENA BACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną i rodziną

Ul. Hetmańska 26 m. 6. 60863g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, matka, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 32, sp.

CECYLIA SOBAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 16 na cmentarzu winiarskim, przy ulicy Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

60870g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana żona, mama, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, sp.

BRONISŁAWA KURPISZ

z domu Ziętek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Bydgoska 2a m. 12. 60830g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł w ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, sp.

TADEUSZ KOŁPOWSKI

emerytowany leśniczy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wszystkich żyjących pamięć drogiego nam Zmarłego zawiadamiamy, że pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 20 czerwca 1978 r. zmarła po cierpieniach znośzonych cierpieniach nasza kochana ciocia, sp.

JOANNA GRANDKOWSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 8.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

60805g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł tragicznie mój ukochany mąż, najdroższy ojciec, sp.

JÓZEF KUŚNIERCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 23 bm. o godz. 14 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

żona z córką

Os. Bohaterów II Wojny Światowej 13 m. 6. 2270-U3

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa matka, babcia, prababcia, siostra, ciocia i szwagierka, sp.

IRENA BACZYŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 23 bm. o godzinie 11.10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim smutku pogrążeni

syn z żoną i rodziną

Ul. Hetmańska 26 m. 6. 60863g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza ukochana żona, matka, córka, synowa, bratowa i szwagierka, przeżywszy lat 32, sp.

CECYLIA SOBAŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 16 na cmentarzu winiarskim, przy ulicy Wojciechowskiego.

W głębokim smutku pogrążony

mąż z dziećmi i rodziną

60870g

Dnia 18 czerwca 1978 r. zmarła, opatrzone Sakramentami św., w 80 roku życia, sp.

WIKTORIA MÜLLER

z domu Błotna

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 11.30 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Hetmańska 22 m. 4. 60761g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł, opatrzone Sakramentami św., przeżywszy lat 70, mój najdroższy mąż, nasz kochany ojciec, teść, dziadek, brat, szwagier i wujek, sp.

HIERONIM STAROSTA

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 9.15 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążona

żona z rodziną

Ul. Sikorskiego 36 m. 10. 60852g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarła po ciężkiej chorobie, opatrzone Sakramentami św., nasza kochana żona, mama, siostra, teściowa i babcia, przeżywszy lat 57, sp.

BRONISŁAWA KURPISZ

z domu Ziętek

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 22 bm. o godzinie 12 na cmentarzu na Miłostowie.

W głębokim smutku pogrążona

RODZINA

Ul. Bydgoska 2a m. 12. 60830g

Dnia 19 czerwca 1978 r. zmarł w ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 79, sp.

TADEUSZ KOŁPOWSKI

emerytowany leśniczy, powstaniec wielkopolski, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Wszystkich żyjących pamięć drogiego nam Zmarłego zawiadamiamy, że

CZERWIEC

21

Środa

Alicji
Marii

Środa: 4.30-21.18

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Złoty kogucik”; DZIEDZINIEC PSB (ul. Gołębia) — g. 20 „Pimpinone”; MUZYCZNY — g. 19 „Wesele Fonia”; POLSKI — g. 19.30 Recital Ewy Demarczyk; NOWY — g. 19 „Emigranci”.

KINA

CHODZIEZ Noteć: „Gra o jabłko” i „Terror Mechagodzilli”; CZARNKOW: „Kobra” i „Wyspa skarbow”; GNIEZNO Lech: „Utracana część Katarzyny Blum”; POLONIA: „Transamerican express” i „W mroku nocy”; GOSTYN: „Zemierze wolności” cz. I i II; GORA: „Melodie białych nocy”; GRODZISK: „Czy zabili?” JAROCIN: „Zaułek dziewczę”; KALISZ Kosmos: „Męskie sprawy” i „Jak zdobyć prawo jazdy”; GAZA: „Siedem nocy w Japonii”; STYLOWE: „Płonący wieżowiec” i „Młot i anachronizm”; SYRENA: „Mistrz rewolwern”; KEPNO: „Wspomnij mnie”; KOŁO: „Ciemne kino”; KONIN Górnik: „Dzień mego miłości” i „Sześćdziesiąty Nowy Rok”; OSKAR: „Władca koronny”; KOSCIAN: „Czarna korsarz”; KORNIK: „Ocalenie”; KROTOSZYN: „Gang Olsena na szlaku”; LESZNO: „Wyspy na Golfstronie” i „Kabaret”; NOWY TOMYSL: „Rok święty”; OBORNIKI: „Śmierć z komputera”; OSTROW Roma: „Wdowieństwo Karoliny Zasler”; SKARB na wyspie: „Zielona ścieżka”; SŁONCE: „Romans Teresy Hennert” i „Zew krwi”; OSTRESZEW: „Zabity na śmierć”; PIEA Iskra: „Odrażający, brudni, żli.” i „Wyspy na Golfstronie”; KORAK: „Wesela nie będzie”; SOKOL: „Superexpress w niebezpiecznym świecie”; PLESZEW: „Synowie szeryfa” i „Mściciel”; RAWICZ: „Zamach w Sarajewie”; SLEPICA: „Rycerz i los” cz. I i II; SREM Klubowe: „Czerwone ciernie”; SŁONCE: „Gra o jabłko” i „Lew przeżył się do końca”; SRODA: „Wielki ślad”; SYCOW: „Kobra” i „Wyspa skarbow”; SZAMOTULY: „Człowiek klanu” i „Pociąg w śniegu”; TRZCIANKA: „Lokator” i „Wilczy ślad”; TURK: „Gang Olsena wpada w śzał”; WĄCZ: „Noc nad Chile”; WĄGROWIEC: „Ostatni z Fleksa”; WIERUSZOW: „Zemierze wolności” cz. I i II; WRZESNIA: „Sześćdziesiąty dzień”; WSCHOWA: „Akcia Salamandra”; ZLOTOW: „Skrydzelka czy nożka” i „Patt Garrett i Billy Kid”.

RADIO

PROGRAM I: 6.05 Sygnały dnia; 9.00 Laty z Radiem (g. 9 „Mundial 78”); 11.35 Transm. uroczystego powitania w Warszawie partynonadzwodowej delegacji WRL pod przewodnictwem i sekretarza KC WSPR J. Kadara; 12.25 Muzyka polskiej melodii z Kielc; 13.00 Melodie z ekranu; 13.20 Rzeszowska kapela z Piatkowiec; 13.40 Kącik nieomana; 14.00 Studio „Gama” — wydanie festiwalowe z Opola (g. 14.05 inf. dla kierowców); 14.20 Studio Relaks; 14.25 Studio „Gama”; 15.05 Korespondencja z zagranicy; 15.10 Studio „Gama” (ok. g. 15.45 inf. dla kierowców); 16.00 Tu Jedynka; 17.30 Radiokurier — aud. SM; 18.00 Tu Jedynka d.c.; 18.15 „Mundial 78”; 18.25 Nie tylko dla kierowców; 18.40 Transmisje meczów: Holandia — Włochy i Austria — RFN; 20.35 Śladem naszych interwencji; 20.40 Gra zespołu „Jazz Raport”; 21.40 Transmisja meczu Brazylia — Polska; 23.55 Muzyka.

Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 5, 6, 12.05, 15, 19.30, 21.20, 23.

PROGRAM II: 8 Dialogi i zbliżenia; 9.30 My 78 — aud. SM; 9.40 Młodość i młodość; 10.00 — montaż z kina; 10.15 Włochy; 10.30 Kwartet jazzowy; 10.40 Sprawy codzienne; 11.00 P. Czajkowski; 11.15 Słuchaj; 11.30 Op. 61 „Mozartiana”; 11.35 Moto-sprawy; 11.45 Muzyka spod strzechy; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Antykwarjat z kurantem — „Niezwykłe losy pewnego obrazu” — gaw.; 12.45 Tańce z różnych epok; 13.00 Aud. publicystyczna; 13.10 I. Strawiński — „Słuta włoska” na skrzypce i fortepian; 13.25 Ze wsi i o wsi; 13.50 Academia cantat; 14.10 Więcej lepiej, nowoczesniej; 14.30 Studio „Słonecznik”; 14.50 Muzyka Rameau; 15.30 Radioferie; 16.00 Główna Segowii — aud. poświęcona klasycznej muzyce gitarowej; 16.40 Magazyn informac.; 16.50 Radioexpress; 17.00 Aktorskiego śpiewnika; 17.20 Teatr PR: „Kurs wieczorne” w sztukach H. Pinter; 18.25 Plebiscyt Studia „Gama”; 18.40 Pod skrzydłami Hermesa — maz. handlu wewnętrznego; 19.00 Kone. fortep. g-moll op. 33; 19.10 Informacje, rady, prognozy; 19.30 Ien — roślina opłacalna; 20.00 Publicystyka krajowa; 20.20 Z cyklu: „Historyczne narażenia słynnych dzieł operowych”; 20.40 z Lammarmooru” G. Denzetti; 21.40 G. Ligeti — „Clocks and Clouds” na chór żeński i ork.; 22.00 Przegląd filmowy — Kamek; 22.15 Szkice o portretu... Gunnara Vellhegga; 22.20 Magazyn studentów; 23.35 Co słychać w świecie; 23.50 Muzyka.



Na zakończonych wczoraj w Poznaniu 50 MTP Fabryka Obrabierek Specjalnych „Jaf” w Jarocinie (Kaliskie) zaprezentowała nowy typ frezarki. Są to — jak już informowaliśmy — frezarki automatyczne, umożliwiające też obsługę ręczną, a więc mogą być przydatne w dużych zakładach przemysłowych oraz małych warsztatach rzemieślniczych. Ekspozycja „Jaf” wzbudziła duże zainteresowanie. (za) Fot. — H. Kamza

Rekordowy upał

Wieczorne spotkanie z latem

Pogoda w ostatnich dniach sprzyja przede wszystkim wczasowiczom, jednak temperatury nie są jeszcze na tyle wysokie, by można mówić o rekordowym upale. Notuje się go natomiast na niektórych stanowiskach pracy w Odlewni Żeliwa HCP w Sreńmie (Poznańskie). Przy zalewaniu form żeliwem panuje od kilku dni temperatura ponad 40 stopni Celsjusza! Jest to dla zatrudnionych tam odlewników bardzo uciążliwe, dlatego też czynności te wykonują pracownicy na zmianę, nie stale ci sami. Taki sposób łagodzenia dokuczliwych wysokiej temperatury zdaje egzamin.

Sprzyja też śremskiej załodze dość niska temperatura w godzinach wieczornych i nocy, dzięki czemu hałe dostatecznie wychładzają się. Sprawnie funkcjonuje też wentylacja, przygotowana spore ilości napojów chłodzących.

ODPOWIADAMY

H. P. z O. — W sprawie oddawania krwi należy się zwrócić do najbliższej stacji krwiodawstwa. (142)

Komitet Osiedlowy „Leszczyńskie” w Lesznie we współzawodnictwie ogólnopolskim za rok ubiegły zajął trzecie miejsce. Obejmuje między innymi osiedla domków jednorodzinnych przy ulicach Lipowej i 17 Stycznia.

— Nasz rejon jest nieco na uboju miasta — mówi przewodniczący Komitetu Osiedlowego Lech Jankowiak — a jednak potrafiliśmy stworzyć wspaniałe warunki wypoczynku.

Zaczęło się budowanie w czynie społecznym placów zabaw. Pierwszy powstał przy pl. 1 Maja. W miejscu dawnego nieużytku i śmietnika są teraz trawniki, huśtawki, boisko. A na murze kolorowe malowanki. Następny plac zabawy przy ulicy Lipowej połączono z budową miejsc wypoczynkowych dla dorosłych. Obok piękna fontanna i ogroduwa szachownica. O porządek i ład dbają wszyscy, bo wszyscy zaangażowani byli w budowanie tych obiektów.

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 12.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM III: 8.05 Co kto lubi; 9.00 Bajka o Nowym Jorku — odc. pow.; 9.10 Standard na czerwcu; 9.20 Uściśnij mnie; 9.30 Nasz rok 78; 9.45 F. Liszt: Sonata h-moll; 10.35 Kiermasz płyt wytwórni Opus; 11.00 Złoty rodzinny — mag.; 11.30 W tonacji trojki; 12.25 Za kierownicą; 13.00 Powitorka z rozrywki; 13.50 „Miasto szczęśliwych miłości” — odc. pow. F. Kozika; 14.00 Dzielnia instrumentalna J. F. Haendla; 15.05 Od pierwszego nagrania — G. Loba-szewski; 15.30 Rozsyłamy piosenki; 16.00 Herbatka przy samowarze; 16.20 Muzykowanie; 16.45 Nasz rok 78; 17.05 Muzyka pod kufem; 17.40 Śladami jazzowych legend; 18.10 Polityka dla wszystkich; 18.25 Czas relaksu; 19.00 Codziennie powieść; 19.35 Opera — J. P. Rameau: „Kastor i Polluks”; 19.50 „Bajka o Nowym Jorku” — odc. pow.; 20.00 Zgryz — magazyn; 21.00 Ludwika Beethovena opera omnia „66”; 22.05 Gwiazda sied-

Wiadomości: 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 11.30, 12.30, 13.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM IV: 6.45 Radioexpress; 8.00 G. M. Mazur; 8.10 Muzyka; 8.25 S. Prokofiew: cz. 3 baletu „Kopciuszek”; 9.00 J. Haydn: Symf. D-dur nr 6; 9.20 Nowe nagrania radiowe pianisty A. Stefańskiego; 10.00 Symf. F. Schuberta; 10.30 Estrada przyjaźni; 11.00 Przed startem na wyższe uczelnie (kier. humanistyczny); „Kutyna w górę” cz. I; 11.30 W 110 rocznicę premier „Śpiewaków Norymberskich” R. Wagnera; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 Główna płyty; 13.00 J. Jez. angliści; 13.15 Piosenki i tańce ludowe Irlandii; 13.30 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 14.15 Tu Studio Stereo (ogólnop.); 15.05 Tygodnik Kulturalny; 15.45 Kwadrans poetycki „Maria” — fragm. poematu A. Małczewskiego; 16.05 Rozmowy o książkach — najnow-

Poznańskie

TPPR — związki przyjaźni i współpracy

Wszelkierne związki łączące od ponad trzech dziesięcioleci narody Polski i Związku Radzieckiego dawno już przeszły w sferę bezpośrednich kontaktów i przyjaźni między ludźmi. Niemala w tym zasięgu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, którego działalność jest odpowiedzią na rosnące zainteresowanie życiem Kraju Rad — zwłaszcza jego dorobkiem w różnych dziedzinach nauki, techniki i kultury.

O skali społecznego zasięgu TPPR w województwie poznańskim świadczy fakt, iż organizacja ta skupia 120 000 członków indywidualnych, a także liczne zalogi zakładów pracy, które są członkami zbiorowymi Towarzystwa. Wśród ogółu członków indywidualnych połowę stanowi młodzież — ucząca się, studiująca oraz pracująca w mieście i na wsi.

W ostatnim czasie ożywienie w działalności ogniw TPPR objęło różne środowiska społeczno-zawodowe, co w znacznym stopniu wiąże się z obchodami 60 rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej.

W zakładach pracy Poznańskiego zwiększyła się liczba patronatów nad produkcją eksportową, przeznaczoną dla odbiorcy radzieckiego. Masowego charakteru nabrało współzawodnictwo między brigadami i wydziałami o tytuł przodującej brigady lub wydziału czynu październikowego. Ponad 300 brigad w województwie otrzymało tytuł Brygady im. Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej. Wiele zakładowych organizacji TPPR nawiązało bezpośrednią współpracę z kołami Towarzystwa Przyjaźni Radzieckopolskiej w ZSRR.

Do nowego układu administracyjnego kraju dostosowano również strukturę ogniw TPPR, działających na wsi, powołując zarządy gminne TPPR. Popularność takich imprez, jak „Dni Przyjaźni na Wsi”, konkursy „Wiedza umacnia przyjaźń” czy „Ojczyzna naszych przyjaciół” — świadczy o rosnącym zainteresowaniu ludzi wsi związkami między obu naszymi narodami.

Nie tak nie służy lepszemu, wzajemnemu poznaniu się, jak bezpośrednie kontakty między ludźmi. W minionych trzech latach wydatnie wzrosła liczba uczestników wycieczek do ZSRR w ramach pociągów przyjaźni, rejsów itp. Tylko w roku ubiegłym wyjechało do Kraju Rad 2500 aktywi-

stów TPPR. Z drugiej strony koła Towarzystwa w Poznaniu gościły kilkadziesiąt grup z ZSRR.

Wśród dokonanych poznańskich organizacji TPPR wymienić można szereg imprez kulturalnych, organizowanych wspólnie z innymi organizacjami społecznymi i instytucjami kulturalnymi. Takie wydarzenia, jak Dni Kultury Radzieckiej, ogólnopolski przegląd chórów dziecięcych i młodzieżowych pod nazwą „Przyjaźń w pieśni”. Dni Literatury Radzieckiej, rozliczne wystawy i konkursy organizowane również z udziałem poznańskich redakcji prasy, radia i telewizji — przyciągnęły dziesiątki tysięcy uczestników (tylko w eliminacjach Konkursu Piosenki Radzieckiej wzięło udział 2000 wykonawców-amatorów), zna komie przyczyniając się do spularyzowania kulturalnego dorobku Kraju Rad.

Dzisiejsza, XI Konferencja Sprawozdawczo — Wyborcza TPPR województwa poznańskiego dokona oceny całokształtu działalności w minionej, trzyletniej kadencji, wybierze nowe władze Towarzystwa oraz wypracuje program, który skonfrontowany zostanie z zadaniami wynikającymi ze zbliżającego się, X Zjazdu Krajowego TPPR.

K.M.

Nowy motel w Sadach

Podpoznańskie zaplecze turystyczne powiększyło się o nowy obiekt. Jest nim motel w Sadach, zbudowany przez Rolniczy Kombinat Spółdzielczy w Tarnowie Podgórnej (z siedzibą w Lusówku). Wszystkie prace zostały szybko wykonane przez grupę remontowo-budowlaną RKS, która obecnie buduje również dom socjalny ze świetlicą w Tarnowie Podgórnej.

W motelu jest 70 miejsc noclegowych w wygodnie urządzonej pokojach oraz 220 miejsc restauracyjnych. Jest również sala, w której mogą odbywać się zebraania i różne imprezy. W restauracji będzie można spożywać dania z produktów wytwarzanych w kombinacie, który ma dużą tuczarnię drobiu oraz własną przetwórnictwo owocowo-warzywną.

(emp)

Leszczyńskie

Można wypoczywać blisko domu

Na tym — oczywiście — nie koniec. Powstają kolejne skwerki — place, słoneczne podwórka. Do sukcesów samorządu mieszkańców tej części Leszna (komitet obejmuje po przyłączeniu Zaborowa około 6000 mieszkańców) włączyć należy urządzenie osiedlowego klubu „Leszczyńskie”. Powstał on z pomieszczeń dawnych kotłowni i brudnych i zawilgoconych. Trudno uwierzyć, że w 4 miesiące mieszkańcy zdołali z niego wyzować dwie przystępne salki ze ścianami obitymi boazerią, z niewielkim pomieszczeniem gospodar-

stów wydawnictwa z zakresu nauk humanistycznych; 16.25 Patent na papierze; 16.40 Słuchacz pisa — my odpowiadamy; 16.50 Radioexpress; 17.00 Piosenki o lecie; 17.15 „Za Odra i Nysa” — mag. aktualności nieniekich; 17.45 Magazyn dla kobiet; 18.00 Podwieczorek przy muzyce; 18.25 Mistrzowie pióra M. Białoszewski; 19.00 Studium Wiedzy Polityczno-Społecznej — Podykt polityczna w krajach socjalistycznych; 19.15 Jez. hiszpański; 19.30 Studio Stereo zaprasza (ogólnop.); 21.00 W. Conover przedstawia; 21.50 Dźwiękowe wtajemniczenia — Włochy; 22.15 W trosce o słowo i treść — „Język zwierciadłem kultury”; 22.35 Plusy i minusy ery komputerowej; 22.50 Gaetano Donizetti: „Romans Nehorina z opery „Napój miłosny”.

Wiadomości: 12, 15, 16, 22.55.

PROGRAM ROZGŁOSNI PR W KOSZALINIE (dla woj. pilskiego): 6.30 Studio Baltyk; 12.05 Z mi krotomem przez wieś; 16.40 Przegląd aktualności; 16.54 Muzyczny

Pilskie

We wzorcowej wsi ośrodek postępu rolniczego

Stara Lubianka w Pilskim pretenduje do miana wzorcowej wsi. W ciągu roku nastąpiły tam takie zmiany w wyglądzie chłopskich zagrod, że rzuca się to w oczy. Odświeżone domostwa, jasne tylniki, perzadane ogrodzenia przy czyniają się do poprawy estetycznego stanu zabudowań.

W tej miejscowości zlokalizowano Wojewódzki Ośrodek Postępu Rolniczego, który ma oddziaływać na rolnictwo województwa. Dokonano w krótkim czasie adaptacji tam tejszego pałacu, który pomieszczał sale wykładowe, miejsca noclegowe, stołówkę wraz z zapleczem kuchennym.

Od września zacznie się tam szkolenie kadry inżyniersko-technicznej województwa pilskiego. WOPR ma do dyspozycji jeszcze dwa ośrodki szkoleniowe: w Złotowie — kształcą mistrzów i robotników kwalifikowanych, głównie w zawodach traktorzysty i kombinajst, w Jastrowiu — dla eksploatatorów maszyn rolniczych.

Dyrektor placówki — Piotr Achteik poinformował, że działalność wdrożeniowa ośrodka koncentrować się będzie na upowszechnianiu nowych technologii produkcji ziemniaków — głównie sadzeniaków, nowoczesnych opartych o intensywniejsze wykorzystanie użytków zielonych, a także roślin pastewnych. Ośrodek sprawuje opiekę m.in. nad tysiącami gospodarstw specjalistycznych w województwie pilskim, które zajmują się przede wszystkim chowem trzody chlewnej.

Ze względu na dużą liczbę gospodarstw uspołecznionych wyłania się potrzeba opracowania i wdrażania nowoczesnych technologii w rolnictwie wielkoobszarowym. Również i w tym celu utrzymuje się kontakty z uczelniami rolniczymi w Poznaniu i Szczecinie, Instytutem Uprawy, Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach, oraz Instytutem Zootechniki w Balicach pod Krakowem.

Dla lepszego oddziaływania na gospodarke uspołeczniowaną wprowadza się intensywny chów inwentarza we własnym gospodarstwie rolnym, obejmującym 1342 hektary użytków rolnych. Przewidziana jest dalsza modernizacja budynków inwentarskich i budowa nowych obiektów — m.in. fermy owiec dla 2000 matek, fermy trzody chlewnej w cyklu zamkniętym (dla 6000 tuczników) oraz dwóch obór dla krów mlecznych. Po realizacji tych zamierzeń obsada inwentarza wyniesie 143 sztuki duże na 100 ha użytków rolnych, przy decydującym udziale pasz własnych w wyżywieniu.

W założeniach rozwojowych ośrodka, opracowanych przez „Biproszt” w Poznaniu, przewiduje się rozbudowę ośrodka szkoleniowego, a także osiedla mieszkaniowego w Starej Lubiance. (emp)

GŁOS WIELKOPOLSKI, przedstawiciele w województwach

KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierska 4, tel. 36-89.
KONIN: Wojciech Piatowski, pl. PZPR 1, tel. 243-04.
LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Słowiańska 38, tel. 28-25.
PIŁA: Władysław Wrzask, ul. Odrzy 56, tel. 43-56.

TELEWIZJA

PROGRAM 1: 10 — „Zatruta ziemia” — bulg. film fab. (kol.); 11.55 — Bezpośrednia transmisja z uroczystości powitania w Warszawie partynonadzwodowej delegacji WRL pod przewodnictwem i sekretarza KC WSPR J. Kadara; 15 — Melodie „Dochojka” — w programie muzyka czechosłowacka (kol.); 15.30 — Spóza gór i rzek „Nadbałtycka wczątka”; 16 — Dziennik (kol.); 16.10 — „Obiektyw”; 16.30 — Kino Najmłodszym; 16.40 — zestaw filmów animowanych; „Śpiwające jaskinie”; „Cristal, Tipps and Alistair” (Anglia); 17.30 — Losowanie Małego Lotka; 17.50 — Dobranoc (kol.); 18 — Dziennik (kol.); 18.35 — Studio Sport — Mundial 78 bezpośrednia transmisja z meczu Holandia — Włochy oraz relacja z meczu Austria — RFN; 20.40 — Doktor — film; 21.30 — Studio Sport — Mundial 78 bezpośrednia transmisja z meczu Polska — Brazylia; 23.45 — Dziennik (kol.); 23.55 — Sylvie Vartan (kol.); 0.35 — Studio Sport — Mundial 78 (kol.).

PROGRAM 2: 16.10 — Program dnia; 16.15 — Kino Telewizji Dzieciat i Chłopców — „Zaloga Biekitnej Mewy”; 16.45 — Towarzystwo Wiedzy Powszechnej; 17.10 — Ludzie z pierwszych stron gazet; 18 — Dziennik; 18.35 — Dobranoc; 18.45 — Operowe „qui pro quo”; „Bardzo straszny dwór”; 19.45 — Od mistrza do ministra; 20.15 — „To lubię”; 20.35 — 24 godziny; 20.45 — Klub Jazzowy Studia Gama „Złota Tarka 78”; 21.25 — Kino Letnie „Oficer śledczy” — dramat kryminalny przed ZSRR.